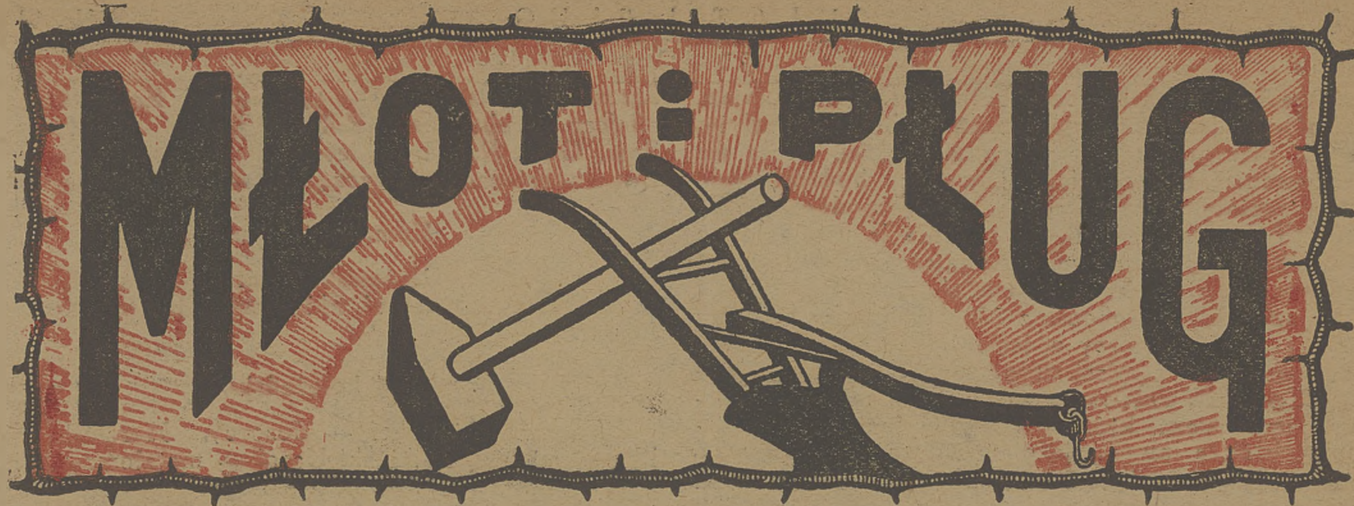


ORGAN CENTR. ZRZESZENIA KLASOWYCH ZWIĄZKÓW ZAWODOWYCH W POLSCE

Przyszłość klasy robotniczej musi być dziełem samych robotników

ROK I | Wraszawa, dnia 15 czerwca 19 29 roku. | Nr. 10

Sprawozdanie z Organizacyjnego Kongresu Kl. Związków Zawodowych w Polsce

Otwarcie Konresu odbyło się dnia 30 maja r. b. o godz. 3-ciej po południu w sali Rady Miejskiej m. Warszawy.

Stawiło się 398 delegatów z 44 miejscowości w kraju, reprezentujących 97 tysięcy zorganizowanych zawodowo robotników. W pięknie udekorowanej zielenią sali, zgromadziły się wokoło prezydjum sztandary związków. Zabrał głos tow. Preiss i wśród uroczystej ciszy ogłosił kongres za otwarty. Po ukonstytuowaniu się prezydjum orkiestra pracowników gazowni odegrała „Czerwony Sztandar".

Wśród gości, którzy zaszczycili zjazd swoją obecnością znaleźli się: tow. Rajmund Jaworowski, Minister Poczt i Telegrafów pan Boerner, Minister Komunikacji inż. Alfons Kühn, delegat Ministerstwa Pracy radca Stefan Szymborski, Prezes klubu poselskiego P. P. S. Fr. Rew: poseł Smulikowski, prezes Zw. Zaw. Pracowników Poczt i Telegrafów tow. Stangreciak oraz liczni i znani z pracy zawodowej i partyjnej towarzysze.

Pierwszy wita zjazd tow. poseł Jaworowski. Ukazanie się jego na mównicy sala przyjmuje burzą oklasków.

Ruch robotniczy mówił tow. Jaworowski opiera się na dwóch filarach, jednym to organizacja polityczna, drugim — zawodowa. Jakakolwiek supremacja z jednej czy drugiej strony jest niemożliwa.

Mówca podnosił znaczenie ruchu zawodowego i przypomniał łączność zaczątków ruchu zawodowego z polityczną walką o wolność i socjalizm

„Katorga" — mówił — pamięta nietylko bojowców, pamięta i założycieli, twórców ruchu zawodowego.

Następnie podniósł tow. Jaworowski nastrój szczerości, panujący na Kongresie, nastrój, pozbawiony głębo[illegible] ideowych, pozbawiony obłudy i walk podziemnych.

Po nim przemawiali: w imieniu Klubu Poselskiego P. P. S. d. Frakcji Rewol. poseł Smulikowski, w imieniu organizacji warszawskiej tow. Piłacki, w imieniu „Przedśwtu" tow. Downarowicz, a w imieniu redakcji „Młota i Pługu" tow poseł Malinowski, Pozatem powitalne przemówienia wygłosili: poseł tow. Zofja Praussowa, tow. vice - prezydent miasta Szpotański i inni.

Po powitaniach tow. poseł Pączek wygłosił referat o sytuacji gospodarczej kraju.

Na tem obrady dnia tego przerwano, poczem odbył się koncert i deklamacje artystów teatrów warszawskich

2-gi dzień.

W drugim dniu zjazdu przybył na obrady tow. Jędrzej Moraczewski, Minister Robót Publicznych. Kongres uczcił go powstaniem z miejsc i hucznemi okrzykami i brawami.

W przemówieniu swem tow. Minister zwrócił uwagę na ważną rolę związków zawodowych w życiu robotniczem. Są one organem wykonawczym mas pracujących — organem walki. Wszystkie zdobycze, które robotnicy obecnie posiadają, zostały uzyskane i utrzymane przy pomocy związków. Organizacje zawodowe tracą jednak na sile z chwilą, gdy w kraju panuje bezrobocie. Nietylko, że nie jest możliwe przeprowadzenie akcyj ekonomicznych, ale nawet utrzymanie płac i warunków pracy przychodzi z wielką trudnością. Bezrobocie jest największym wrogiem klasy robotniczej. Ten zatem rząd najlepiej pomaga klasie robotniczej, który zwalcza bezrobocie.

Rząd marszałka Piłsudskiego dokonał pod tym względem w Polsce więcej, niż każdy inny rząd przed nim. W chwili objącia przez niego władzy prawie

co trzeci robotnik był bezrobotnym. Dzięki zaufaniu, jakie wzbudzał ten rząd, dzięki stabilizacji waluty, dzięki otrzymaniu pożyczki zagranicznej, udało się doprowadzić do wielkich nadwyżek budżetowych, które zostały użyte na rozbudowę gospodarczą państwa. Tego rodzaju polityka umożliwiła ustalenie się stosunków gospodarczych wewnątrz państwa, wzrost wytwórczości i liczby zatrudnionych robotników oraz spadek bezrobocia z 300 tysięcy w styczniu 1926 r. na 70 tysięcy w jesieni 1928 r.. Tymczasem sejm nasz zamiast uznać wyniki tej pracy, wystąpił przeciw rządowi z opozycją, a ministra skarbu Czechowicza, który poczynił z funduszów skarbowych duże inwestycje dla zwalczania bezrobocia, pociągnął do odpowiedzialności przed Trybunał Stanu!

Tow. Jędrzej Moraczewski odparł zarzut, jakoby, był twórcą rozłamu. Tworcami są ci, którzy nie chcieli uznać realnej pracy rządu i ze względów osobistych wystąpili przeciw niemu.

Z koleji Sekretarz Gen. Centralnego Zrzeszenia tow. poseł Gardecki złożył sprawozdanie z działalności Sekretarjatu.

Prawie cały dzień wypełniła dyskusja nad referatami tow. tow. posłów Pączka i Gardeckiego. Pod koniec obrad tow. Szałagan wygłosił referat o ustawodawstwie socjanem w Palsce.

Wieczór delegaci na kongres spędzili w teatrze.

3-ci dzień zjazdu.

Obrady przedpołudniowe zostały całkowicie wypełnione referatami: tow. posłanki Praussowej o demokracji gospodarczej, tw. posła Szczypiorskiego: związki zawodowe, a ruch polityczny, tow. W. Lengi: związki zawodowe a samorząd, oraz tow. Jędraszki: sprawy oświatowe.

Po południu odbyła się generalna dyskusja nad wszystkiemi 5 referatami. zakończona uchwaleniem rezolucyj, które podajemy w niniejszym numerze drukiem.

Wniosek Komisji — matki, proponujący nowy skład Głównej Rady Zawodowej, Komisji Rewizyjnej, Sądu Koleżeńskiego i Komisji Oświatowej, został przyjęty jednomyślnie przez aklamację.

Główna Rada Zawodowa.

Rajmund Jaworowski, Teller Andrzej — metalowcy, Preiss Wacław — gazownia, Gardecki Zygm., Praussowa Zofja, Glisczyńska Stefanja, Szczypiorski Adam, Smulikowski Juljan, Stangreciak, Malinowski Marjan.

Wojciechowski Wojciech, Kozioł Adam — Zw. Dr. Konduktorskich, Celejewski Stan., Choroszucha Aleksander, Mendin Władysł., Wacowski Władysł. (Łódź), Dzienniak Jan (Ostrowiec) — Zw. metalowców, Konior Antoni — Zw. Górników, Dewódzki Piotr — gazownia, Gora Jan — Tramwajarze, Kruk Wiktor — Zw. Włókienniczy, Łagowski Fr. — C.Z.K:, Przetakiewicz Władysł. — Zw. Prac: Miejsk: i Zakł. Użyt. Publ., Dąbrowski Edward — Zw. Dozorców Dom: i Sł. Dom., Majewski Marjan — Zw. Mięsny, Morawski Edmund — Zw. Prac. Piekarsk. i Młyn,. Antoni Staszkoń — telefonistki, Bielicki Edward — telefoniści, Niski Józef — Związek robotników rolnych, Romanowski Antoni — budowlani, Brzozowski — Zw. parc. Teatralnych i Kinowych. Kompało Władysł. — elektrownia, Bombrych Franciszek — szewcy, Kurasz Ireneusz — garbarze, Olszewski Jan — tytoniowcy, Kamiński Kazimierz — chemiczni, Rubin Wilhelm — Związki Zaw. Górn. Śląska, Łokietek Józef — transportowcy. Zw ubezpieczeń — vacat, Koszla Władysław.

Kom. Rewizyjna.

De Valden, Głażewski Henryk, Kalisz, Koźbiał Stefan, Zawadzki Józef, Płóciennik Stefan, Oziembło Edward.

Sąd koleżeński.

Tarnopolski Józef — dozorcy, Marciński Feliks — miejski, Kamiński Karol — metalowcy, Winczak Stanisław — szoferzy, Śmiałkowski Feliks—cukiernicy, Kaliszewski Jan — kelnerzy, Połrola Antoni — Zw. Przem. Drzewnego, Żmudowski Feliks — biurowi, Duda Antoni — przem. samochodowy, Wąsowski Aleksander — Zw. Drużyn Kondukt..

Kom. Oświatowa.

Jędraszko Czesł., Smulikowski Juljan, Niemczyk Jan, Czubek Stan., Jaworowska Konst., Nawrocka, Pączek Antoni, Zakrzewska Hel., Żebrowski Czesł., Fidziński Edward, Dehnel Władysław.

ZAMKNIĘCIE KONGRESU.

Na zakończenie wśród uroczystego nastroju zabrał głos przewodniczący tow. poseł Niski:

Minęło kilka miesięcy od chwili, gdy jako wyklęci banici obradowaliśmy na Kongresie w Katowicach. Jesteśmy awangardą odrodzonego ruchu robotniczego. Dzisiaj — idziemy już pewni zwycięstwa. Spotykamy się ciągle z nienawiścią, z prowokacją, z gwałtem — wszystko to rozbija się o zwartą ideowo masę, dążącą do odrodzenia ruchu zawodowego.

Mówca roztacza wspaniały obraz ubiegłego dziesięciolecia. Gdy począł mówić o wielkim czynie Józefa Piłsudskiego, dając sylwetkę komendanta i przedstawiając ogrom jego pracy, cała sala powstała, szalony entuzjazm, okrzyki niech żyje! długo niemilknące oklaski.

Gdy tow. Niski wspomniał w swym przemówieniu o tragicznym zgonie pierwsego Prezydenta Rzeczypospolitej, prof. Gabriela Narutowicza, obecni powstali z miejsc.

Mówiąc o wypadkach majowych, podkreślił tow. Niski, że W.O.K.R. na czele z tow: tow: Jaworowskim, Piłackim i Dąbrowskim stanął z całą klasą robotniczą przy Piłsudskim. W tym momencie wybuchły spontaniczne, burzliwe oklaski.

Właśnie w aktywności W.O.K.R. należy szukać przyczyn rozłamu i towarzysze warszawscy nie mogli tolerować Kiereńszczyzny, na jaką zachorowali C. K.W.-iści. Rozłam dał odrodzenie ruchu robotniczego, który buduje nowe życie. Ruch nasz jest pewny zwycięstwa na prowincji tak, jak je odniósł w Warszawie.

Gdy tow. przewodniczący Niski wygosłił sakramentalne słowa „Zamykam Kongres" na sali wybuchły entuzjastyczne okrzyki na cześć Centralnego Zrzeszenia i P.P.S. d. Fr: Rewolucyjnej:

Tak się zakończył Kongres Związków Zawodowych. Wykazał on światu, jakie wartości moralne

tkwią w szeregach naszych związków, i jakie ogromne siły on reprezentuje.

Kongres był przeglądem sił i przegląd ten wypadł wspaniale. Posiadamy w naszych szeregach tysiączne masy posiadamy wiarę w nasze posłannictwo. Oparci o wspaniałą tradycję dawnej Frakcji Rewolucyjnej, pójdziemy w równie wspaniałą przyszłość pod Sztandarami Socjalizmu Polskiego.

REZOLUCJE PRZYJĘTE NA KONGRESIE ZWIĄZKÓW ZAWODOWYCH.

Rezolucja przyjęta na kongresie Klas. Zw. Zawod. w Polsce do punktu 3-go porz. dzien. sprawozdanie organizacyjne sekretarjatu (referat tow. posła Z. Gardeckiego).

I. Kongres stwierdza, iż Związki Zawodowe, wchodzące w skład Centr. Zrzesz. Kl. Zw. Zaw:, zachowując samodzielność i bezpartyjność, zobowiązane są do utrzymywania jaknajbliższej łączności ideowej i organizacyjnej z P.P.S. (d. Fr. Rew.):

II: Kongres przyjmuje jako wytyczne organizacyjne:

a) konieczność oparcia Związków Zawodowych na jaknajszerszych podstawach w masach, a to w celu skutecznego reprezentowania interesów całych gałęzi przemysłowych.

b) Związki winne być, o ile możności, organizowane na zasadzie przemysłowej, oraz scentralizowane w ogólnokrajowych Centralach.

c) Centrale krajowe winne posiadać w każdym oddziale fachowo przygotowanego sekretarza. W mniejszych oddziałach sekretarze winni być opłacani przez wszystkie zrzeszone w miejscowych Radach Zawodowych oddziały, wspólnie i stosunkowo do reprezentowanej przez nie siły.

III. Kongres zaleca Centralą i Oddziałom jaknajdalej idącą oszczędność w wydatkach na administrację.

Centrale mogą pobierać składki w takiej wysokości, by oddziały mogły podołać ciążącym na nich obowiązkom.

IV. Kongres zaleca sekretarjatowi Centralnego Zrzeszenia oraz sekretarjatom Okręgowym pieczę nad kształceniem zawodowem sekretarzy i funkcjonarjuszy Związków Zawodowych, oraz nad pogłębieniem znajomości ustaw socjalnych u ławników Sądów Pracy i ich zastępców.

V. Kongres ustanawia z ważnością od dnia 1-go lipca, r. b. następującą składkę do Centralnego Zrzeszenia: od składki miesięcznej gr. 5.

Główna Rada Zawodowa Centralnego Zrzeszenia otrzymuje upoważnienie do podnoszenia składek w razie koniecznej potrzeby.

VI. Kongres stwierdza, że płace w Polsce są niskie, w szczególności w przemyśle prywatnym.

Kongres wzywa wszystkie Centralne Zarządy Związków Zawodowych do organizacyjnego przygotowania mas robotniczych do nadchodzących walk o podwyżkę zarobków.

Rezolucje przyjęte na Kongresie Zw. Zawodowych należących do Centralnego Zrzeszenia Klasowych Związków Zawodowych do punktu 4 porz. dziennego „Ustawodawstwo socjalne" (referent tow. Szałagan).

Kongres wita z uznaniem zasadniczo życzliwą postawę Rządu w stosunku do zagadnień pracy. Stwierdza jednak, że konieczne są dalsze reformy w kierunku utrwalenia ustawodawstwa socjalnego i rozszerzenia praw o ochronie pracy na całą pracę najemną, a w szczególności:

Kongres domaga się, zgodnie z zapowiedzią art. 66 Konstytucji, wpływu Związków Zawodowych na działalność władz administracji socjalnej, a w szczególności Inspekcji Pracy.

Konkres domaga się wydania przepisów, umożliwiających skuteczną walkę z gwałceniem 8 godzinnego dnia pracy w zakładach handlowych, biurowości i drobnem rzemiośle.

Artykuł 43 i art. 44, pkt. 1 Rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej o umowie o pracę pracowników umysłowych winne brzmieć:

art. 43. W zakładach pracy, zatrudniających pracowników, objętych rozporządzeniem, winien być wprowadzony regulamin pracy dla pracowników umysłowych.

art. 44. Regulamin pracy pracowników umysłowych powinien zawierać: 1) oznaczenie codzinnego początku i końca czasu pracy oraz przerw w pracy dla każdego pracownika indywidualnie, względnie, o ile rozkład pracy jest w obrębie grupy pracowników jednakowy, dla każdej grupy poszczególnie.

Kongres Centralnego Zrzeszenia Klasowych Związków Zawodowych wzywa nowe władze Centralnego Zrzeszenia oraz klub Posłów P. P. S. d. Fr. Rew. do poczynienia kroków u kompetentnych czynników rządowych i ustawodawczych w sprawie wprowadzenia na terenie Górnego Śląska ustawy o 8-io godzinnym dniu pracy oraz ustawy o urlopach wypoczynkowych.

Kongres Centralnego Zrzeszenia Klasowych Związków Zawodowych w Polsce stwierdza, iż kontrola czasu pracy w drobnych zakładach przemysłowych i rzemieślniczych jest znacznie utrudniona, ponieważ zakłady pracy, zatrudniające poniżej 20 robotników, nie są zobowiązane do zatwierdzania u Inspektorów Pracy wewnętrznych obwieszczeń o początku i końcu pracy, przewidzianych Rozp. Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 16.III.28 r. o umowie o pracę robotników. Wobec powyższego Kongres Związków Zawodowych stwierdza, iż masowe łamanie 8-mio godzinnego dnia pracy w drobnych zakładach przyczynia się do wzrostu bezrobocia w poszczególnych gałęziach przemysłu. Celem przeciwdziałania łamaniu ustawowego dnia pracy Kongres Związków Zawodowych domaga się zmiany Rozporządzenia o Umowie o pracy robotników w tym sensie, by wewnętrzne obwieszczenia o czasie pracy były zatwierdzane przez Inspektorów Pracy, współdziałających ze Związkami Zawodowemi, w zakresie przestrzegania ustawodawstwa socjalnego.

Kongres domaga się kodyfikacji i modernizacji ustaw, normujących warunki i bezpieczeństwa hygjeny pracy we wszystkich gałęziach pracy.

W związku ze zwiększającemi się w ostatnich czasach nieszczęśliwemi wypadkami przy pracy, które powstają wskutek nieprzestrzegania przez przemysłowców przepisów o higjenie i warunkach pracy, Kongres zwraca się do Rzadu, aby ten spowodował obostrzenie tych przepisów, jak również, by winnych spowodowania śmierci robotnika karano bezwzględnem więzieniem.

Kongres Centralnego Zrzeszenia Klasowych Związków Zawodowych w Polsce stwierdza, iż sprawa zniesienia pracy nocnej w piekarniach, zaprząta od dłuższego szeregu lat umysły ogółu pracowni-

ków piekarskich, Centralna Komisja nie udzielała im dostatecznego poparcia w ich wyzwoleńczych dążeniach w kierunku zniesienia nocnej pracy, będącej hańbą cywilizacji. Konstatując, że robotnik piekarski nadal znajduje się w jarzmie nocnej pracy — zbytecznej społecznie, szkodliwej dla konsumentów i niszczącej zdrowie robotników, Kongres Związków Zawodowych uchwala zwrócić się do władz państwowych o spowodowanie zakazu nocnej pracy w piekarniach. Kongres przyrzeka najwydatniejszą pomoc robotników zorganizowanych w Centralnem Zrzeszeniu Klasowych Związków Zawodowych, polecając podjęcie właściwych kroków nowowybranej Radzie Głównej.

Kongres domaga się znowelizowania przepisów o pracowniczych Związkach Zawodowych, przeprowadzenia Ustaw o Umowach Zbiorowych pracy i o załatwianiu zatargów zbiorowych, przyczem za konieczne uważa, ze względu na niski stopień uświadomienia wśród robotników, by związki zawodowe tam, gdzie faktycznie istnieją, miały wyłączne prawo reprezentowania strony pracowników.

Kongres żąda wprowadzenia przepisów o Radach Fabrycznych o szerokich uprawnieniach i to zarówno w zakresie warunków pracy i płacy, jak również kontroli nad zakładami pracy.

Kongres domaga się znowelizowania ustawy o urlopach.

Kongres domaga się podniesienia normy najwyższego zarobku, branego pod uwagę przez Fundusz Bezrobocia przy obliczaniu wysokości zasiłków, do 10 zł. dziennie, podniesienia zasiłków o 20 proc., zniesienia ograniczeń, wprowadzonych w państwowej akcji doraźnej tak, by bezrobotni otrzymywać mogli pełne zasiłki przez cały czas bezrobocia.

Kongres Związków Zaw. zważywszy, że Ustawa o zabezpieczeniu na wypadek bezrobocia obejmuje Zakłady Pracy od 6-ciu pracowników wzwyż, pozostawiając poważny ogół robotników jak: dozorców domowych, robotników rolnych, służbę domową i t. d. poza dobrodziejstwem tej ustawy, poleca Centralnemu Zrzeszeniu zwrócić się do Klubu Posłów P. P. S. d. Fr. Rew. o poczynienie starań w kierunki poprawienia tej ustawy w tym sensie, aby obejmowała ona wszystkich bezrobotnych i robotników rolnych, pozostających faktycznie bez pracy.

Wobec trudnego położenia szerokich mas bezrobotnych, a w szczególności łódzkich, którzy nie są objęci akcją doraźnej pomocy bezrobotnym — Kongres zwraca się do Rzadu o rozszerzenie tej akcji na wszystkich bezrobotnych, jak również żąda przedłużenia okresu zapomogowego.

Kongres domaga się najnajśpieszniejszego przeprowadzenia ustawy o ubezpieczeniu społecznem, przyczem wysuwa następujące postulaty:

granica wieku dla starców winna być zniżona do lat 60,

normy rent inwalidzkich, starczych, wdowich i sierocych winny odpowiedać kosztom utrzymania.

Kongres stwierdza, że wobec dużego bezrobocia, zarówno w miastach, jak i na wsi, płace robotnicze utrzymują się na niezwykle niskim poziomie, przedewszystkiem zaś w chałupnictwie, oraz w tych gałęziach przemysłu, w których warstwy pracownicze są słabo zawodowo zorganizowane.

Zważywszy, że niskie płace sa wielką krzywdą społeczną, że są w gospodarstwie społecznem czynnikiem zastoju, Kongres wzywa Rząd do wydania ustawy o minimum zarobku we wszystkich gałęziach produkcji na całem terytorjum kraju.

Kongres zwraca się z apelem do Rządu, by przy oddawaniu robót państwowych przedsiębiorcom prywatnym były określone i zagwarantowane zarobki pracowników zatrudnionych przy tych robotach według skali płac dla odnośnej gałęzi pracy, ustalonej przy współudziale związków zawodowych.

Kongres zwraca się do Rządu, aby ten zbadał i to jak najrychlej przyczyny ostatnio wytworzonego kryzysu w przemyśle włókienniczym, w szczególności łódzkim.

Z uwagi na niewystarczającą skalę płac pracowniczych, oraz na niezmiernie szybką ruinę zdrowia, której domagają antihygieniczne warunki fabryczne, w jakich około 20.000 rzesza pracowników Fabryk Monopolowych zmuszona jest pracować, IV Organizacyjny Kongres Związków Zawodowych domaga się od Głównej Rady Zawodowej niezwłocznego wystąpienia z projektem noweli do Ustawy Ubezpieczeniowej, gdzie byłaby przewidziana wypłata pełnych 100 proc. zarobków w czasie choroby wyżej wymienionym pracownikom.

Rezulucja przyjęta na Kongresie Zw. Zaw., należących do Centralnego Zrzeszenia Kl. Zw. Zaw., dnia 1 czerwca 1929 r. do punktu 5 Demokracja Gospodarcza (refer. poseł tow. Praussowa).

Zorganizowana Klasa Robotnicza w Centralnem Zrzeszeniu Klasowych Związków Zawodowych wyraża niezłomne przekonanie, że tylko Socjalizm przez **uspołecznienie środków produkcji gwarantuje wszystkim** obywatelom decydujcy wpływ na usprawnioną i uporządkowaną produkcję.

Socjalizm przeto jest jedyną formą ustroju społecznego, w którym urzeczywistnia się w pełni nietylko polityczna, lecz i gospodarcza demokracja.

Doba obecna stanowi okres przejściowy do Socjalizmu, w którym klasa robotnicza, ożywiona świadomą wolą i rozporządzająca potężną organizacją, etapami wprowadza przeobrażenie ustroju społecznego, burząc przestarzałe formy życia i zamieniając je nowemi, polegającemi na udziale klasy robotniczej w sprawowaniu rządów politycznych i gospodarczych państwa.

Najważniejszym momentem tego przeobrażenia form ustrojowych są zdobycze, demokratyzujące życie gospodarcze, czyli zdobycze praw i instytucyj, dających masom robotniczym i pracowniczym bezpośredni wpływ na całokształt gospodarstwa.

Wobec powyższego IV Kongres Związków Zawodowych wzywa klasę robotniczą do walki o realizację następujących postulatów:

1) Ustawodawcze określenie uprawnień Związków Zawodowych w kierunku przyznania im jaknajszerszych praw do reprezentowania i ochrony interesów klasy robotniczej.

2) Ustawodawcze obowiązkowe wprowadzenie delagacyj fabrycznych, wybieranych na podstawie specjalnych ordynacyj. Delegaci winni mieć ustawowo zagwarantowaną nieusuwalność z tytułu pełnionych obowiązków.

3) Ustanowienie prawnej kontroli nad produkcją przy udziale klasy robotniczej.

4) Powołanie Izby Pracy z wyborów Klasy Robotniczej z prawem inicjatywy ustawowej we własnym zakresie i pełnego udziału w uchwalaniu ustawodawstwa socjalnego.

5) Powołanie Izby Gospodarczej z prawem inicjatywycjatywy ustawodawczej we własnym zakresie i pełnego udziału w uchwaleniu ustaw gospodarczych oraz sprawującej najwyższą kontrolę nad produkcją.

Rezolucja przyjęta na Kongresie Związków Zawodowych należących do Centralnego Zrzeszenia Klasowych Związków Zawodowych, dnia 1 czerwca 1929 r. do punktu 6 porz. dziennego „Związki Zawodowe a Ruch Polityczny" (ref. pos. Adam Szczypiorski).

Kongres organizacyjny Centralnego Zrzeszenia Klasowych Związków Zawodowych stwierdza, że wojna europejska i idące za nią przewroty, podważyły gruntownie system gospodarki kapitalistycznej. Wszelkie próby odbudowy kapitalizmu w jego ramach przedwojennych, próby połączone z zamiarami ugruntowania wpływu kapitalizmu na państwo i jego rządy, mogą być tylko zjawiskiem przejściowem, gdyż są sprzeczne z tendencjami rozwoju społeczno-gospodarczego, grożą zaburzeniami społecznemi i politycznemi i niosą z sobą niebezpieczeństwo dla państwa i jego niepodległości. Europa, a z nią i Polska przeżywa okres głębokich przemian społeczno-gospodarczych, będących przejściem od bankrutującego ustroju kapitalistycznego do ustroju spocjalistycznego.

Przeciwdziałanie tym tendencjom rozwoju społecznego i gospodarczego wzmagać tylko będzie zaostrzenie antagonizmów klasowych i walk politycznych, groźnych dla istnienia państwa i jego rozbudowy. Rozbudowa ta w interesie niepodległości musi się liczyć z konsekwencjami dziejowych przemian społecznych, rezultatem których jest zbliżenie się ustroju społecznego do socjalizmu. W tych warunkach jest sprzeczne z interesami niepodległości i klasy robotniczej, usuwanie państwa od wpływu na życie gospodarcze. Rząd winien dążyć konsekwentnie do coraz szerszej ingerencji w życiu gospodarczem i w tym przejściowym okresie państwo jest obowiązane coraz szersze dziedziny życia gospodarczego przejmować pod swój bezpośredni zarząd. Taka polityka państwowa, zwalczana przez sfery kapitalistyczne, szukać musi oparcia na tych klasach społecznych, które są zainteresowane w myśl swych klasowych postulatów w możliwie szybkiej przebudowie społecznej, a więc przedewszystkiem na klasie robotniczej i inteligencji pracującej. Odsuwanie klasy robotniczej i inteligencji pracującej od wpływu na państwo i jego politykę godzi bezpośrednio w interesy państwowe.

Stojąc na stanowisku demokracji parlamentarnej, Kongres organizacyjny Centralnego Zrzeszenia Klasowych Związków Zawodowych uważa demokrację parlamentarną za jeden z najważniejszych środków walki proletarjatu o całkowite wyzwolenie społeczne. Lecz w dzisiejszych warunkach społeczno-gospodarczych demokracja parlamentarna nie może być wyłącznym i jedynym środkiem walki klasy robotniczej, a tembardziej nie może stać się wyłącznym celem klasowego ruchu robotniczego, celem, który zasłania cel właściwy, a często odwraca uwagę ruchu robotniczego od zagadnień, rozwiązanie których bezpośrednio zbliża klasę robotniczą i społeczeństwo do socjalizmu.

Kongres z naciskiem podnosi hasło rozbudowy demokracji gospodarczej, będącej obok demokracji parlamentarnej bardzo ważnym środkiem walki o ustrój socjalistyczny.

Kongres organizacyjny Centralnego Zrzeszenia Klasowych Związków Zawodowych stwierdza, że realizacja powyższych postulatów stać się może udziałem klasy robotniczej tylko przy czynnej i bezpośredniej współpracy Związków Zawodowych z klasowym ruchem politycznym.

Kongres uważa, że współdziałanie z grupą P. P. S. C. K. W. jest niemożliwe, gdyż grupa ta swoją polityką, stosunkiem do państwa i rządów pomajowych, doprowadziła do całkowitego odsunięcia klasy robotniczej od wpływu na państwo. Świadomie parła do walki z Józefem Piłsudskim pod hasłem rzekomej obrony parlamentaryzmu, a faktycznie walkę Piłsudskiemu wypowiedziała z niechęci osobistych. Zatraciwszy poczucie granicy, do jakiej dochodzić może walka z rządem przy uwzględnieniu potrzeb i interesów państwowych C. K. W. P. P. S. stała się nieświadomie czynnikiem, który ułatwia tylko działalność wrogom państwa i niepodległości. A jednocześnie, propagując w życiu politycznem hasło walki o rzekomo zagrożoną demokrację w życiu związkowem cekawiści z posłem Żuławskim na czele niszczyli zasady demokracji, narzucając zorganizowanym związkowcom dyktaturę klik i osób.

Stojąc nastanowisku niepodległości, rozbudowy i umocnienia państwa Kongres wypowiada się przeciwko jakiemukolwiek współdziałaniu z Komunistyczną Partją Polski, negującą niepodległość oraz uzależnioną całkowicie od rządu rosyjskiego. Komunistyczna Partja Polski, jako narzędzie imperjalistycznej polityki rosyjskiej na plan dalszy odsuwa interesy, potrzeby i pragnienia robotników Polski mając na uwadzę przedewszystkiem interesy państwowości rosyjskiej. Z tych względów Kongres wzywa wszystkie podległe organizacje zawodowe i całą klasę robotniczą do wytężonej walki z komunizmem, jako z czynnikiem, który odsuwa proletarjat polski od własnego państwa i przez to osłabia i niweczy wpływ tego proletarjatu na własne państwo i jego politykę.

Kongres wypowiada się również przeciwko jakiemukolwiek współdziałaniu z nieklasowemi, żółtemi organizacjami zawodowemi, które negując walkę klas, stoją na gruncie ustroju kapitalistycznego i jego obrony, będącej w jaskrawej sprzeczności z najistotniejszemi i najżywotniejszemi interesami proletarjatu.

W dziedzinie walki politycznej Kongres zwraca uwagę całej klasy robotniczej na niebezpieczeństwo faszyzmu, który aczkolwiek osłabiony i rozbity w dniach majowych 1926 roku bynajmniej nie uznał się za pokonany. W głębokiej konspiracji rozwija swoją działalność obóz wielkiej Polski, którego legalnym wyrazem i legalną ekspozyturą jest sejmowy klub t. zw. Stronnictwa Narodowego. Niebezpieczeństwo wzmocnienia się tej grupy reakcyjnej jest tem większe, że korzysta ona z cichego przymierza z cekawistami, z którymi łączy się nawet jawnie od wypadku do wypadku dla walki z Józefem Piłsudskim.

Zważywszy powyższe Kongres organizacyjny Centralnego Zrzeszenia Klasowych Związków Zawo-

dowych uważa za konieczne nawiązać ścisły i bezpośredni kontakt ideowy z P. P. S. d. Fr. Rew., której ideologja i taktyka są zgodne całkowicie ze stanowiskiem organizacyj zawodowych, zgrupowanych w Centralnem Zrzeszeniu Klasowych Związków Zawodowych.

Kongres wzywa całą klasę robotniczą do masowego wstępowania do szeregów C. Z. K. Z. Z. i do skupienia się po dsztandarami P. P. S. d. Fr. Rew.

Rezolucja przyjęta na Kongresie Zw. Zaw., należących do Centralnego Zrzeszenia Kl. Zw. Zaw., dnia 1 czerwca 1929 roku do punktu 7 prorz. dziennego: Sytuacja Gospodarcza Polski (referent poseł tow. Pączek).

Kongres stwierdza, że obecny ustrój kapitalistyczny, oparty na wyzysku miljonów ludzi przez garść kapitalistów, pochylił się ku upadkowi jeszcze przed wojną, a wojna poderwała jego isnienie tak dalece, iż o odbudowie siły ustroju kapitalistycznego niema mowy. Ustrój ten bowiem, podporządkowując życie gospodarcze posażytniczemu kapitałowi finansowemu, nieuznającemu w życiu gospodarczem potrzeb ludności — naraża gospodarkę społeczną na całym świecie na silne wstrząśnienia, które odbijają się ujemnie przedewszystkiem na klasie robotniczej.

Kongres swierdza, iż zdaje sobie sprawę z faktu, że kapitałem finansowym rządzi garść ludzi, niewidoczna dla szerokich rzesz proletarjatu, że ta garść potentatów finansowych ma na swoje usługi tysiące agentów, którymi są kapitaliści wszystkich krajów, że ci główni potentaci finansowi wraz z całą klasą kapitalistyczną, przy pomocy armji ekonomistów potężnej prasy, organizacyj kapitalistycznych, rządów i t. d. usiłują podtrzymać w dalszym ciągu wiarę w złotego cielca, przy pomocy której urządzą obecnie produkcją i jej podziałem, by nadal trzymać swoje panowanie nad światem.

Kongres stwierdza, że położenie gospodarcze Polski jest dzięki rozbiorom, niewoli, wojnie i jej następstwom, daleko cięższe, niż położenie gospodarcze innych krajów. Wiekowe zaniedbanie pod względem gospodarczym, sprzeczny z interesami ludności rozwój życia gospodarczego na ziemiach Polski, podporządkowanego interesom gospodarczym państw zaborczych, bezpośrednie i pośrednie skutki wojny stosunkowo większe, niż w innych krajach, nadmiernie rozwinięte pośrednictwo przy słabej produkcji i t. p. powodują, że kryzys ustroju kapitalistycznego w Polsce jest silniejszy, a więc dla polskiej klasy robotniczej dotkliwszy niż w innych krajach.

Pracując więc nad realizacją ustroju socjalistycznego, Kongres stwierdza, że obowiązkiem wszystkich organizacyj robotniczych zawodowych jest pracować wspólnie z bratnią organizacją polityczną P. P. S. d. Fr. Rew. nad polepszeniem położenia materjalnego klasy robotniczej już w dobie obecnej.

Na czoło zadań wysuwa się walka o odpowiednio wysokie płace, walka z bezrobociem, nadmiarem pośrednictwa, klęską mieszkaniową i lichwą żywnościową, oraz praca nad podniesieniem sprawności technicznej i organizacyjnej w przemyśle, jednak nie dla celów kapitalizmu, lecz dla dobra społecznego.

Kongres wypowiada się za koniecznością rozpoczęcia prac przygotowawczych, nad uspołecznieniem tych gałęzi produkcji, które do uspołecznienia dojrzały.

Kongres stwierdza, że zadania te winien Kongres toczyć należytą troską, tego bowiem wymaga interes klasy robotniczej i dobrze zrozumiany interes gospodarczy Państwa Polskiego.

Obok ubezpieczeń społecznych, uprawnień Związków Zawodowych i t. p. walka o odpowiednio wysokie płace, walka z bezrobociem, klęską mieszkaniową i lichwą żywnościową są zadaniami, zmierzającemi przez podniesiene dobrobytu materjalnego klasy robotniczej, do wzmocnienia potęgi klasy robotniczej i polepszenia sytuacji gospodarczej całego kraju, i dlatego Kongres wzywa wszystkie organizacje zawodowe do walki o realizację tych postulatów.

Wobec tego, że do spełnienia zadań stojących przed klasą robotniczą — przebudowy ustroju społecznego i walki o polepszenie położenia materjalnego klasy robotniczej w dobie obecnej potrzebne są silne i zwarte organizacje robotnicze, Kongres wzywa wszystkich towarzyszy do energicznej pracy nad budową, rozwojem i wzmacnianiem związków zawodowych i do współdziałania nad rozbudową politycznej organizacji robotniczej bratniej P.P.S. d. Fr: Rew:

Kongres wzywa pracowników samorządowych, rozumieniu z P. P. S. d. Fr. Rew. i Klubem Sejmowym utworzył robotniczy Instytut Gospodarczy, którego zadaniem będzie wnikanie w całość życia gospodarczego i przygotowywanie organizacyj robotniczych do bezpośredniego współudziału w kierownictwie w gospodarstwie społecznem.

Rezolucja przyjęta na Kongresie Związków Zawodowych należących do Centralnego Zrzeszenia Klasowych Związków Zawodowych, dnia 1 czerwca 1929 r. do punktu 8 porz. dziennego „Związki Zawodowe a Samorząd (referat tow. Lengi).

I-szy Kongres organizacyjny Centralnego Zrzeszenia Klasowych Związków Zawodowych stwierdza, iż Samorządy, coraz bardziej stają się wielkiemi instytucjami gospodarczemi — wobec swych pracowników winne stosować politykę wysokich płac, stając się pod tym względem wzorem dla przedsiębiorstw kapitalistycznych.

Kongres wzywa pracownkiów Samorządowych, by energicznie budowali mocne organizacje zawodowe — albowiem w ten sposób ułatwią zadanie socjalistom pracującym w Samorządach.

Kongres stwierdza, iż do kardynalnych obowiązków Samorządu należy pomoc i współdziałanie z organizacjami robotniczemi w jego akcjach i walkach.

W stosunku do pracowników gminnych — Samorząd winien kategorycznie przestrzegać ustawodawstwa robotniczego. Pracownicy miejscy winni być ubezpieczeni w Kasach Chorych.

Wreszcie Kongres uważa za konieczne podnieść, iż wszystkie Samorządy, a szczegóniej towarzysze w Samorządach winni dopilnować, by zniesiona została krzywda, której na imię pracownicy dniówkowi.

Kongres stwierdza, iż stosunek pracowników Samorządowych — do gminy musi być inny — niż do przedsiębiorstw kapitalistycznych.

Prawo walki należy zachować tylko w wyjątkowych okolicznościach. Współpraca z Zarządami miast, zwłaszcza temi, w których biorą udział przedstawiciele... zentanci naszych organizacyj — winna być przestrzegana.

Do naglących i ważnych obowiązków Samorządu i to zwałszcza wobec głodu mieszkaniowego należy uruchomienie budownictwa mieszkaniowego, prowadzenie racjonalnej opieki społecznej i regulowanie polityki aprowizacyjnej, — zwalczanie bezrobocia przez celowe roboty publiczne, polepszanie świadczeń dla bezrobotnych uzyskujących ustawowe niskie świadczenia, udzielanie zasiłków pozbawionym pomocy.

Klasa robotnicza musi domagać się od Samorządów pomocy w pracy oświatowej, budowy domów ludowych, boisk i urządzeń sportowych.

Wreszcie Związki robotnicze domagać się winny specjalnie polepszenia szpitali albowiem obecny stan odbija się na zdrowiu i życiu przedewszystkiem robotników i ich rodzin.

Trudnością w pracy Samorządowej jest brak należytych uprawnień ustawowych oraz wadliwa ustawa o finansach komunalnych.

Kongres wzywa Klub Posłów P. P. S. d. Fr. Rew. aby wystąpił z inicjatywą o jednolitą ustawę samorządową dla całego kraju oraz o prawo dające szerokie kompetencje finansowe i podatkowe dla Samorządu.

Kongres jednak musi stwierdzić, iż zadania wyliczone mogą być realizowane tylko przez Samorząd reprezentujący niepodległościowo-socjalistyczny ruch robotniczy; organizacje zawodowe Centralnego Zrzeszenia Klasowych Związków Zawodowych dążyć będą, by łącznie z P. P. S. d. Fr. Rew. zdobyć właściwy i należny wpływ dla klasy robotniczej — na organizację, pracę i skład Samorządów w Polsce.

Zależność polityki płac w jednych zawodach od polityki płac w innych gałęziach przem.

Gdy porównamy płace robotników wykwalifikowanych w różnych zawodach widzimy tak jaskrawe różnice w wysokości płac, tak płace robotników jednego fachu są niskie, a innych fachowców wysokie, że musimy się zastanowić nad przyczyną głębokich różnic w wynagrodzeniach, gdyż aż sięgających podwójnej nieraz normy. Przejrzyjmy bowiem stawki płac choćby w ostatnim zeszycie „Statystyki Pracy" z r. b., gdzie widzimy płace za grudzień 1928 r. i jakże tam one wydatnie się różnią dla poszczególnych zawodów.

A czyż praca zatrudnionych rębaczy w kopalniach rudy, których stawki płac wynoszą 8,10 zł. — 8,30 zł., lub praca w kopalniach węgla, np. na Śląsku, górnika, zarabiającego całkowicie na dniówkę 9½ zł. jest lżejsza lub w tak dużym stopniu łatwiejsza od pracy piekarza, który otrzymuje prawie dwa razy tyle, gdyż 19,41 zł. w Warszawie, lub od funkcji składacza ręcznego w drukarniach, zarabiającego 20 zł. dziennie (Warszawa).

Gdybyśmy chcieli szukać przyczyny olbrzymich różnic w stawkach robotników wykwalifikowanych w poszczególnych zawodach w fachowości tych robotników, to w dalszym ciągu takie tłomaczenie, byłoby dla nas niejasnem, gdyż czy możemy postawić niżej fachowość garbarzy, zarabiających od 9,35 — 7 zł. dziennie od fachowości murarza, otrzymującego według płacy zasadniczej od 12,00 — 16,80 zł. dziennie.

Wielu pracodawców, nie mających głębszego wykształcenia ekonomicznego, przypisuje te przeskoki płac jedynie większemu lub mniejszemu zorganizowaniu się robotników w danej gałęzi pracy i wywieraniu przez te zwizki kiększej lub mniejszej presji w kierunku powiększenia płac, jużto bezpośrednio, jużto pośrednio przez ograniczenie podaży, zaofiarowania siły roboczej.

Tymczasem, choć pewną presję związki mogą wywierać, jednak, jak stwierdzili badacze, nawet związki tam, gdzie, jak np. w Szwecji, są bardzo silne, nie mogłyby doprowadzić do tak olbrzymich przeskoków w wysokości płac robotników wykwalifikowanych.

Przyczyna zasadnicza leży gdzieindziej. Spróbujmy podzielić gałęzie pracy na dwa działy: na takie, których wyroby muszą konkurować z zagranicznemi i na takie, cena których wyrobów zależy tylko od rynku krajowego, t. j. na t. zw. gałęzie przemysłu nieprotegowane i protegowane.

Wówczas wystąpi rozjaśnienie tego chaosu w normie płac: uwidocznia się zaraz niski ich poziom w gałęziach przemysłu, które muszą się liczyć z rynkiem zagranicznym, a wysokie normy w przemysłach, pracujących jedynie dla rynku krajowego.

Do rezultatów tych doszedł p. Richardson, pracownik w wydziale badań Międzynarodowego Biura Pracy, tego biura, które rozporządza materjałami z całego świata i jaknajlepszemi fachowcami w każdej dziedzinie polityki, ochrony i opieki pracy.

Oto jak według p. Richardson przedstawiają się płace w Anglji przy uwzględnieniu podziału tego rodzaju.

Stawki płac dziennych w różnych gałęziach przemysłu protegowanych i nieprotegowanych w Anglji.

	LIPIEC 1914		WRZESIEŃ 1927	
	szylingów	pensów	szylingów	pensów
PROTEGOWANE.				
Murarze	40	7	74	1
Pracownicy w instytucjach użyteczności miejskiej	35	7	73	10
NIEPROTEGOWANE.				
Monterzy	38	11	58	1
Tokarze żelaza	41	8	61	8
Cieśle okrętowi	41	4	55	7

Widzimy w tej tablicy, że w okresie powojennym płace w przemysłach, nie konkurujących z zagranicą, są o wiele wyższe, niż w konkurujących z wyrobami zagranicznemi.

W Polsce te różnice po wojnie między obu rodzajami przemysłu są jeszcze większe.

Stawki płac dziennych w różnych gałęziach przemysłu protegowanych i nieprotegowanych w Polsce.

	GRUDZIEŃ 1928.
PROTEGOWANE.	
Składacze ręczni w drukarniach — Lwów, Stanisławów, Warszawa,	20,00 zł.
Piekarze — Warszawa	19,41 „
Murarze — Warszawa	12,00—16,00 „
— Poznań	13,20—14,40 „

*) W mniejszych miastach piekarze z powodu niezorganizowania się sytuacji tej nie wykorzystali.

NIEPROTEGOWANE.

Kopalnie rud	
rębacze	8,10—8,36 zł.
wozacy	5,09—6,32 „
Huty żelaza	
Górn. Śląsk. rob. wyk.	8,55 „
Przemysł włókienniczy	
tkacze	7,34—8,38 „
przędzarze	10,01 „
prządki	5,24 „
Przemysł garbarski	
baumowi	9,35 „
warsztatowi	7,00 „

Oto jak widzimy w Polsce różnice pomiędzy płacami w gałęziach przemysłu protegowanych i nieprotegowanych są po wojnie większe, niż w Anglji, Polska bowiem przechodziła większy od Anglji kryzys inflacyjny.

Zasadnicaz przyczyna właśnie tych wysokich stosunkowo i niskich poziomów płac leży w tem, że gałęzie przemysłów nieprotegowanych, gdyż konkurujących z zagranicą, *więcej* ucierpiały od inflacji, niż gałęzie przemysłów protegowanych.

Gdy kraj bowiem cierpi na inflację eksportujący przedstawiciel przemysłowca, który musi sprzedać na rynku zagranicznym swój towar po dawnej cenie, już nie przywiezie do kraju tyle pieniędzy co przed inflacją, po przewalutowaniu bowiem na walutę krajową otrzyma znacznie mniejszą sumę, a z niej musi już drożej niż przedtem zapłacić za surowiec, paliwo, a znowu w końcu ceny swego wyrobu nie może podnieść, by nie stracić nabywców na rynku zagranicznym, gdyż inni ofiarowują tam swe wyroby bez podwyżki cen.

Przez to zwiększenie kosztów produkcji przy niemierności podwyżki cen wyrobów w przemysłach eksportujących było stanowisko robotników znacznie utrudnione w tych zawodach podczas traktowania przez nich o warunki pracy i odbiło się znacznie na ich płacach.

Tymczasem zawody pracujące tylko dla rynku krajowego znajdowały się w położeniu o wiele korzystniejszem.

Pozatem kryzys i bezrobocie specjalnie obejmowało przemysły eksportujące, a było stosunkowo słabsze w większości przemysłowców, pracujących dla rynku krajowego, gdzie też i płace mogły być utrzymane na poziomie stosunkowo wysokim.

A więc stoimy wobec faktu dokonanego przez inflację, kryzysy i bezrobocia, wobec stanu ogromnie różniącej się skali płac dla tych dwu rodzai przemysłów.

Nie znający podstaw dzisiejszej gospodarki powiedziałby zaraz, że to nic trudnego doprowadzić do równej skali, teraz pozostaje do przeprowadzenia podwyżka płac w tych zawodach „nieprotegowanych" do normy zawodów „protegowanych". Niestety, jednak żyjemy w ustroju kapitalistycznym, musimy znać jego prawa i to wcale nie wyda się wówczas tak łatwem. Jak dowodzi statystyka, stosunek udziału zarobków z pracy najemnej do ogólnego dochodu społeczeństwa całego kraju się zmienia b. powoli, a przez długie okresy nie zmienia się wcale, tak samo jak udział innych pozycji dochodu społecznego.

Całość wszystkich więc zarobków z pracy najemnej ściśnięta jest jakby obręczą, w obrębie której muszą się one mieścić: jeżeli jedne płace zbyt się powiększą, drugie muszą się kurczyć.

W praktyce to tak wygląda, że podwyżki płac, które musi przyznać swym robotnikom kapitalista, jeżeli one zbyt zmniejszą jego dochód, nie wystarczają na zwykłe oprocentowanie kapitału, przerzuca nawet najbardziej przyciśnięty do muru, na spożywców, podwyższając im ceny, a spożywcy, to przecież przeważnie klasa pracująca. I tak w końcu znowu ci robotnicy, którzy uzyskali niby wyższe płace, jak i pozostali robotnicy muszą drożej płacić za nabywający towar lub artykuły i znowu ich płaca ma mniejszą wartość. W końcu więc podwyżki, które miał zapłacić kapitalista, płacą inni robotnicy.

Tak więc działa machina kapitalistyczna. A jak kapitalista nie będzie mógł podwyższyć ceny, żeby otrzymać swój dochód, to przerzuci się do handlu lub do innej gałęzi przemysłu.

Jest jednak jeden punkt, który dozwala rozszerzyć tą żelazną obręcz pozycji płac w dochodzie społecznym. Jestto powiększenie wydajności pracy.

Powiększenie wydajności pracy nietylko przez zwiększenie wysiłku robotnika, bo ten ma swe granice, na przekroczenie których nie powinniśmy dozwolić, żeby nie szkodził zdrowiu, lecz powiększenie wydajności przez lepsze urządzenie pracy, lepszą organizację produkcji, przez jej udoskonalenie. Wówczas bowiem, przy tych samych kosztach, będzie więcej wytworzonych wyrobów, większy dochód.

W takim momencie uzyskane podwyżki nie nie będą z natury rzeczy zapłacone przez innych robotników.

I ważną jest rzeczą, żeby był wykorzystywany ten moment zwiększenia wydajności pracy dla uzyskania podwyżek, żeby tego momentu nie przeoczyć, nie przepuścić.

Drugim wnioskiem naszym z powyższego rozpatrywania powinno być stwierdzenie, że istnieje współzależność płac różnych zawodów między sobą, że nie można prowadzić przygodnej polityki płac w takim, czy innym zawodzie na własną rękę, że przy prowadzeniu polityki płac muszą być brane pod uwagę wszystkie zawody, musi być uwzględniana całość sytuacji klasy pracującej w stosunku do gospodarki społecznej.

I poszczególne federacje związków zawodowych, zaczynają sobie już to uświadamiać.

Oto na kongresie 9-tym Federacji Szwedzkich Związków Zawodowych wygłoszono następującą tezę:

„Federacja winna więcej uwzględniać żądania kategorji robotników gorzej wynagradzanych, szczególnie zaś zajętych w gałęziach przemysłów eksportujących, a to w celu uniknięcia, by polityka płac robotników lepiej wynagradzanych nie dokonywała się ze szkodą dla płac realnych innych kategorji siły roboczej".

J. Kemp. Str.



Radosne przyjęcie cekawłstycznego posła p. Zaremby przez robotników m. Lublina na wiecu wybor czym w kinie „Venus", oraz co by z tego wynikło, gdyby p. komisarz Sobociński wcześniej nie obronił mówcy, rozwiązując więc.

Poradnik gospodyń

Przygotowanie warzyw do gotowania. M. Morzkowska — Org. Gospodarstwa Domowego.

Przed obraniem umyć warzywa w zimnej wodzie, szorując specjalną szczotką (np. kartofle, buraki, brukiew, marchew i t. p.). Obierać należy specjalnym nożykiem ze stali nierdzewiejącej.

Najlepiej warzywa gotować na parze i wtedy gotujemy je w całości. Jeśli mamy je gotować w wodzie, trzeba je pokrajać tak, by powierzchnia była możliwie największa i żeby wszystkie części były jednakowej formy i wielkości. Zmniejszamy wtedy znacznie straty w ich wartości odżywczej.

Przystępując do sposobu gotowania warzyw, należy zastanowić się który z poniższych sposobów jest w danym wypadku najodpowiedniejszy: 1) pieczenie, 2) gotowanie na parze czy 3) gotowanie w wodzie.

Pieczenie i gotowanie na parze są bardzo wskazane, bo możemy przyrządzać jarzyny bez obierania ich ani krajania, co zmniejsza ilość pracy, a jednocześnie podnosi ich wartość odżywczą.

1. **Pieczenie** w piecyku, w piecu po chlebie, w popiele może być stosowane dla kartofli, buraków, dyni.

2. **Gotować na parze** można zarówno jarzyny obrane jak w łupinach. W ten sposób zatrzymujemy sole mineralne, cukier, zapachy, a ponieważ gotowanie to odbywa się dużo szybciej, mniej witamin ulega rozkładowi. Najlepszym naczyniem do gotowania warzyw na parze są t. zw. parniki. Można je dostać w różnych wielkościach w cenie 7—14 zł.; zrobione są z dobrego aluminjum i składają się z dwu części: dolna może służyć do gotowania zup, górna posiada dziurki, przez które para ogrzewa znajdujące się w górnem naczyniu warzywa. Gotowanie na parze jest jedynym sposobem zaleconym przy gotowaniu młodych warzyw.

3. **Gotowanie w wodzie.** Niektóre warzywa powinny być sparzone przed gotowaniem np. kapusta, kalafiory, cebula, a potem gotowane w tak małej ilości wody, aby jej nie odlewać.

Wodę do gotowania warzyw (ale nie do gotowania grochu, fasoli bobu, zawierających dużo białka, które twardnieje od soli) należy solić w proporcji: 1 płaska łyżka stołowa na 1 litr wody. Gotować należy możliwie szybko, aby jak najmniej rozłożyć witamin i nie wyługować soli mineralnych.

JAK DŁUGO NALEŻY GOTOWAĆ WARZYWA?

Warzywa zielone: sałatę, kapustę zwykłą i włoską, kalafiory i szpinak — 10 — 15 minut. Rzodkiewki, szparagi, bałtarzany, grzyby świeże, pomidory, fasola szparagowa, jarmuż, boćwina — 15—18 minut, rzepa, marchew, cebula, młody zielony groszek — 20 minut, jednak bardzo młodą marchew nie należy dłużej gotować niż 10 minut, dla starych buraków należy natomiast przedłużyć czas od 25 do 35 minut.

Karczochy, pasternak, młoda fasola biała, bulwy, kukurydza, soczewica, przeciętnie od 20 do 30 minut.

Gotowanie na parze skraca czas gotowania wszystkich warzyw.

PRZECHOWANIE PRODUKTÓW.

Dla przechowywania większości produktów najodpowiedniejsza jest temperatura bliska 0°C, lecz nie niższa od 0° C. Mrożenie mięsa jest odpowiednim sposobem konserwowania na dłuższy okres czasu; na krótsze okresy lepiej mięso przechowywać w lodówce. **Mięso wędzone i słoninę** trzeba konserwować w niskich temperaturach, najlepiej pokryte jakby kaszką z soli i wody. **Mięso tłuste, słoninę i wszelkie tłuszcze** chronić od światła. **Nabiał** wchłania zapachy otoczenia, więc trzeba wystrzegać się, by w pobliżu produktów nabiałowych nie znajdowały się artykuły spożywcze o silnym zapachu. **Sery** przechowywać owinięte lub nakryte. **Świeże jaja** — w chłodnem miejscu, przewiewnie układane. Do przechowywanego **żółtka** lub **białka** dodać nieco wody. **Świeże owoce i jarzyny** można przechowywać w lodówce; owoce myć dopiero przed podaniem ich na stół. **Cytryny** trzymać w garnku kamiennym. **Soki i marmelady** zabezpiecza się od pleśni, zalewając słoiki parafinę. **Mąki, kasze, korzenie, grzyby i wszelkie produkty roślinne suszone** przechowywać w miejscu suchem i przewiewnem. **Sól i cukier** oraz **kawę i herbatę** trzymać w szczelnie zamkniętych naczyniach.

Konieczność **dobrej wentylacji** w kuchni, szafach, spiżarniach i wszelkich pomieszczeniach, służących do przechowywania produktów spożywczych.

Lecznictwo na kolei

Jedną z bardzo poważnych bolączek leżących na sercu każdego kolejarza jest sprawa lecznictwa.

Na nic się zdadzą wszelkie odczyty o higjenie o przestrzeganiu czystości przy pracy i t. d. o ile sam leczenie w rejonowych ambulatorjach będzie w dalszym ciągu tak stosowane jak do tychczas.

Nie można przecież nazwać leczeniem, zwolnienie pracownika od pracy na 1 — 3 dni przepisawszy mu jakąś miksturkę, lub proszek uniwersalny od bólu głowy, zęba, nogi lub boleści.

Co jest przyczyną niedomagań leczenia Kolejarzy?

Podobno zostały wydane zarządzenia i przepisy oszczędnościowe zakazujące używania środków leczniczych droższych — choć skuteczniejszych.

Komentarze zbyteczne. A już wprost skandalicznie przedstawia się sprawa płacy za czas choroby. Pracownik nieetatowy po tygodniu choroby otrzymuje połowę poborów w przeciągu 2-ch miesięcy, a po 2-ch miesiącach — komisja lekarska no, a po komisji często — gęsto... pozostaje kijek żebraczy.

Na dobitkę podczas choroby powstrzymuje się wydawanie zaliczki a conto poborów w wysokości 75% wypłacanych każdego 1-go miesiąca, przez co pozbawia się pracownika i jego rodzinę możności przeżycia bez robienia długów.

Zwracamy uwagę odnośnych władz, iż czas już wielki po temu, aby unormować i ujednostajnić lecznictwo kolejowe w całej Rzeczypospolitej, rozbite na trzy systemy pozostałe po zaborcach.

Troska o zdrowie pracownika i jego rodziny należy do pracodawcy — w danym wypadku do Państwa.

C. Z. Kowiec.

O bezpieczeństwo pracy robotników budowlanych

Sezon budowlany powoli budzi się do życia. Poza właściwą akcją budowlaną, mało zresztą widoczną w śródmieściu, w wielu punktach miasta rozpoczęto już prace przy odnawianiu i nadbudowie domów. Szachownice rusztowań pokryły mury warszawskich kamienic, gęsto rozsiadły się barykady na chodnikach ustawione gwoli bezpiczeństwa przechodniów.

Jak co roku aktualną staje się sprawa bezpieczeństwa życia robotników zatrudnionych przy robotach budowlanych i związana z tem sprawa bezpieczeństwa rusztowań.

Rok ubiegły przekonał nas niezbicie, że jest to sprawa, której lekceważyć nie wolno. Wymownym tego dowodem były niemal co dnia powtarzające się wypadki nieszczęśliwych upadków z rusztowań, wpadki kończące się zazwyczaj ciężkiem kalectwem a nawet śmiercią robotników. Dowodem tego były również częste wypadki zerwania się rusztowań, wraz z zatrudnionymi na nich robotnikami, wskutek niedbalstwa kierowników robót, którzy nie zadali sobie trudu na tyle, by sprawdzić stan materjałów użytych do budowy rusztowania, lub pozwolili na ustawienie rusztowań niedozwolonych z punktu widzenia bezpieczeństwa.

Miejska inspekcja budowlana nie roztoczyła prawie żadnego nadzoru nad budowlami i odpowiedzialnymi kierownikami robót. Wbrew wyraźnemu zakazowi min. robót publicznych, zamiast rusztowań stałych używano rusztowań wiszących (drabiny związane na dwóch linach), bez żadnych urządzeń zapewniających bezpieczeństwo pracujących i nikt nie czuł się „powołany" do tego, by grożące każdej chwili niebezpieczeństwo — i to zarówno pracującym jak i przechodniom — usunąć.

Z chwilą rozpoczęcia sezonu robót budowlanych sprawa staje się znowu aktualna. Wierzymy, że „powołane" czynniki roztoczą wreszcie baczniejszą opiekę nad pracami i epidemji wypadków zapobiegną.

ZARZĄD GŁÓWNY
STOWARZYSZENIA OŚWIATY ROBOTNICZEJ
Warszawa, Al. Jerozolimska 6, m. 4, tel. 317-32,

organizuje cykl wycieczek:

1. **Dnia 1 — 6 lipca 1929 r.**
Karpaty Wschodnie. Koszt wraz z utrzymaniem 87 zł.; prow. tow. Stefan Pawlik.

2. **Dnia 1 — 3 lipca 1929 r.**
Zakopane. Koszt wraz z utrzymaniem 68 zł.; prow. tow. Kuczyński.

3. **Dnia 15 — 21 lipca 1929 r.**
Gdynia i jej okolice. Koszt wraz z utrzymaniem 72 zł.; prowadzi tow. Henryk Głażewski.

4. **Dnia 15 — 19 lipca 1929 r.**
Śląsk (Katowice). Koszt wraz z utrzymaniem 55 zł.; prowadzi tow. Zienc.

5. **Dnia 1 — 5 sierpnia 1929 r.**
Zakopane. Koszt wraz z utrzymaniem 68 zł.; prowadzi tow. Czesław Jędraszko.

Zgłoszenia na wycieczki przyjmuje codziennie sekretarjat S. O. R., Al. Jerozolimska 6, pokój 4, tel. 317-32.

DZIAŁ WIESJKI

dla robotników folwarcznych i małorolnych włościan

List otwarty

do p. p. Kwapińskich, Baranowskich i innych blagierów z K. K. Sowego Związku Robot. Rolnych z ul. Czerwonego Krzyża Nr. 20.

W Robotniku z dnia 20.III. r. b. ukazał się art. p. t. „Pod pręgierz opinji" w artykule tym z kolei na 13 miejscu widniało moje nazwisko i tym samem ogłoszono mnie, że rzekomo zostałem zwolniony ze Związku Zaw. Robotników Roln. Rzplitej Polskiej za nadużycia popełnione w Oddziałach: Kartuskim i Błońskim.

Nie prawdą jest, że mnie zwolniono w roku 1925, a prawdą jest ze zwolniono mnie w roku 1926.

A teraz p. pośle Kwapiński i Baranowski zapytuję się publicznie, który z sekretarzy lub instruktorów został zwolniony, ażby nie został przez Was zrobiony złodziejem? Jedynie tylko ten, co sobie odebrał życie, jak ś. p. tow. J. Olszewski, który nie mógł dłużej cierpieć nędzy, jaka go trafiła i bolszewicko-dyktatorskiego postępowania, albo ci którzy sprzedawali robotników rolnych obszarnikom za łapówki, jak to się działo w powiecie gniewskim i błońskiem, niedbając o wynagrodzenie z Zarządu Głównego.

Dobry był też sekretarz lub instruktor, który Wam przesyłał dużo pieniędzy, by za takowe można było się tuczyć, jak prosiaki u dobrego kmiotka, biorąc pensyjki po 500 i więcej złotych miesięcznie i djetki za wyjazdy, a sekratarzom, którzy oddawali się pracy ideowej dla dobra szerokich mas rolnego proletarjatu, tym kazaliście wyłudzać krwawo zapracowane grosze pod różnemi postaciami składek, jako to Kasa Zapomogowa, z której 25% szło na cele Zarządu Głównego, składki nadzwyczajne, które były obracane na niewiadomy cel, dalej składki na fundusz wyborczy, a za te pieniądze panowie z Zarządu Główn. wyrobili sobie miękkie poselskie fotele w Sejmie i djetki po 1200 zł. miesięcznie. Z robotnika sobie ci panowie drwią, patrząc, jak tysiące robotników rolnych z każdym rokiem jest bez dachu nad głową, nie myśląc o tem, że rok rocznie co raz to więcej rządca trapi tegóż robotnika rolnego.

Przez 10 lat istnienia KKSowego Związku, umowy zbiorowe są co raz to gorsze, bo prowadzący K. K. Sowego Związku powiadają, że czem robotnikowi jest gorzej to dla p. p. z tegóż Związku będzie lepiej.

A teraz przystąpię do sprawy, w której jestem zainteresowany. Dlaczego Zarząd Główny ze Związku p. p. Kwapińskich i Baranowskich, nie napisał, że b. sekretarz Simon porobił nadużycia z powodu niewypłacenia mu poborów za sześć miesięcy w sumie 1348 zł. 96 gr., oraz 43 zł. za koszta podróży do Starogardu, na sprawę związaną z organizacją na którą byłem zmuszony się stawić, bo mi groziło 4 miesiące więzienia za robotę związkową. Gdy przesłałem pokwitowanie za powyższy wyjazd otrzymałem odpowiedź następującą:

Zarząd Główny Zw. Zaw. Rob. Roln. w R. P.
pismo z dn. 8.IX.-1925 Nr. 9060.
„Do tow. B. Simona
w Grodzisku.

Zwracając kwit na 43 zł. za wyjazd na sprawę sądową, komunikujemy, że postępowanie Wasze wygląda conajmniej na kpiny z Zarządu Głównego.
Podpisy Baranowski, Kwapiński".

Oto dowód, jeżeli się co stanie funkcjonarjuszowi Związku i grozi mu za działalność związkową kara więzienia, to p. p. Kwapiński i Baranowski powiadają, że są to kpiny, bo Wam się panowie nie rozchodzi o pracownika tylko o pieniądze, bo na jego miejsce znajdzie się znów ofiara, z której będzie można wypijać ostatnie soki energji, a potem znów się z niego zrobi złodzieja.

Tak p. Kwapiński i Baranowski mam tą cywilną odwagę pisać publicznie, że jesteście nie obrońcami klasy pracującej tylko na tej masie pracującej robicie karjerę.

Prawdą jest, że zatrzymałem pewne sumy na poczet należnych mi się poborów za rok 1925/26, ale jedynie tylko dlatego, że mi się należy do dziś od Zarządu Głównego 1348 zł. 96 gr. Na poczet tego wybrałem i nie zwróciłem 714 zł. i dlatego p. Kwapiński i Baranowski zrobiliście zemnie złodzieja. Gdybym zwrócił należności Zarządowi Głównemu i nie upomniał się o swoją pensję, to zapewnie bym był nieocenionym pracownikiem związku.

Czując się pokrzywdzonym przez K. K. Sowy Związek Rolny wystąpiłem do Sądu partyjnego, gdyż jako członkowi P. P. S. i jako robotnikowi nie wypadło mi występować do sądu państwowego.

K. K. Sowy Sąd Partyjny poza przesłuchaniem nie wyznaczył rozprawy do dnia dzisiejszego, a nawet, gdy się upomniałem o zwrot złożonych akt sprawy, to p. J. Stopnicki, jako przewodniczący tegoż Sądu mi takowych nie zwrócił.

Panie pośle Kwapiński i p. Baranowski, czy tak należy postępować z towarzyszami, którzy pracowali dla dobra organizacji z zaparciem się samego siebie i którzy oddali swe rodziny na pastwę losu?

Pytam się dlaczego Zarząd Główny nie wystąpił na drogę sądową przeciwko temu Simonowi, który rzekomo popełnił nadużycie finansowe, Zarząd Główny K. K. Sowego Związku Rolnego moralnie był przekonany, że sprawę przegra, jak to miało miejsce z tow. Janem Breblecem w 1925 r. w pow. Błońskim.

Związek K. K. Sowy pisze w „Robotniku", że poseł Niski wziął mnie, jako rozbijacza ruchu robotniczego.

Tak panie Kwapiński i Baranowski z całą świadomością postanowiłem pracować w Klasowym Związku Robotników Rolnych nie dla rozbicia ru-

chu robotniczego, lub Związku, tylko dlatego, że czas skończyć już z tą obłudną polityką, która jest jedynie oparta na kłamstwie, frazesach i demagogji.

Robotnik rolny poznał się na robocie K. K. Sowego Związku i jego kierownikach, przeto odwraca się co raz to więcej od Was panowie z K. K. S.

Sekretarz Klasowego Związku
Robotników Rolnych i Leśnych
oddz. Błońskiego.
B. Simon.

Grodzisk, dn. 25/III.-29 r.

NASZA DOLA.

Ciężka nasza chłopska dola,
Zawsze smutna, zawsze sama.
Jak włóczęga zwiedza pola,
Nim ją dworska ujrzy brama.

Gdy poranna zalśni zorza,
Nie usiedzi już pod strzechą.
Tęsknią za nią wszystkie zboża, —
Tęskni ptasząt śpiewne echo.

Ciężka dola, lecz przemoże
Ona trudy i cierpienia
I powita jasną zorzę,
Zorzę swego wyzwolenia.

E. S.

Wskazówki dla emigrantów

CZY WARTO JECHAĆ DO PARAMY?

Brazylja, w skład której wchodzi stan Parana, nie jest krajem jednolitym pod względem klimatycznym. Duże jej obszary, zwłaszcza te, które leżą nad wielką i szeroko rozlewającą się rzeką Amazonką, kilkanaście razy szerszą niż Wisła, są febryczne, niezdrowe i nie nadające się dla osadników z Polski.

NA POŁUDNIU LEPIEJ.

Południowa część Brazylji, bardziej oddalona równika, a więc mniej gorąca, posiada klimat zdrowszy. Szczególniej dogodny dla osadnictwa polskiego jest stan Parana, posiadający klimat zbliżony do południowo - włoskiego. Mieszka tam zgórą 100,000 Polaków, zamujących się rolnictwem i stanowiących poważny odsetek ludności tego kraju. Powodzi im się w Paranie wcale nieźle i są najzupełniej zadowoleni ze swego losu.

Polacy parańscy pociadają własne szkoły, stowarzyszenia, pisma, kościoły. Ciężką i uczciwą pracą zdobyli sobie pewien dobrobyt. Z chlebem zaś przyszła pewność siebie. Stracili swoje dawne zahukanie i dzisiaj czują się niemniej pewni, niż rdzenni Brazyljanie.

SKUPIAĆ SIĘ A NIE ROZPRASZAĆ.

Z powyższych względów dobrzeby było, aby wychodźctwo polskie, które rozprasza się po całym świecie ze szkodą dla naszych interesów narodowych, kierowało się raczej do Parany, gdzie przebywa już dużo Polaków, niż do jakiegokolwiek innego kraju.

Jakie są w tej chwili widoki dla kolonizacji polskiej w Paranie?

Mamy pod ręką pismo, jakie nadesłał nam w tej sprawie konsulat polski w Kurytybie (stolica stanu Parana). Oto napistotniejsze dane w niem zawarte:

OSADNICTWO W PARANIE.

Po wojnie władze brazylijskie zaprzestały sprowadzenia osadników na koszt państwa oraz bezpłatnej kolonizacji. Imigranci mogą się osiedlać tylko na ziemiach zakupionych od prywatnych kompanji kolonizacyjnych, względnie od właścicieli większych obszarów ziemskich.

Rząd parański na swoich terenach nie przeprowadza kolonizacji, gdyż chce zachować pewien zapas ziemi, potrzebnej na rozszerzenie starych kolonij. Tereny dalej położone, a będące w posiadaniu rządu, nie nadają się jeszcze do kolonizacji, ponieważ są nazbyt oddalone od dróg komunikacyjnych (szos i kolei) oraz rynków na których możnaby z korzyścią sprzedawać wytwory gospodarstwa rolnego.

Ziemie, sprzedawane przez kompanje kolonizacyjne, są zazwyczaj pokryte lasem pierwotnym. Żeby przygotować je do uprawy, trzeba przez wiele lat ciężko i mozolnie pracować.

Ziemie stepowe z powodu swej płytkości (podglebie skaliste, bazaltowe) nie zachowują w dostatecznej mierze wilgoci i nie są żyzne i w większości wypadków mogą służyć tylko jako pastwiska.

Cena ziemi waha się od 50 — 500 milrejsów za hektar (1 milrejs — 1 złoty) w zależności od jakości danego terenu, jego oddalenia od linij kolejowych, i osiedli ludzkich. Możliwe jest nabywanie ziemi na dogodne spłaty, przyczem oczywiście, kupujący winien dać dostateczną gwarancję, iż za ziemię zapłaci. Żeby jednak uniknąć różnych rozczarowań, należy zaznaczyć, iż dróg kołowych jest w Paranie mało, a i te, które isnieją, nie są dobrze utrzymane.

Ile trzeba mieć pieniędzy, żeby się móc osiedlić na roli w Paranie?

Imigrant polski, zamierzający osiedlić się w Paranie na gospodarstwie 40 hektarowem, powinien w chwili przybycia do Brazylji (a więc po odtrąceniu kosztów podróży) posiadać 500 dolarów Stanów Zjednoczonych t. j. koło 4500 złotych. Taka suma wystarczy jednak tylko wtedy, gdy osadnik ma możność nabycia ziemi na spłaty, jeśli takiej możności nie ma, wtedy musi przywieść więcej pieniędzy.

Utrzymanie świeżo osiedlonej rodziny, składającej się z 5 osób, wyniesie w pierwszym roku 200 dolarów t. j. koło 1800 złotych. ()

POMOC RZĄDU BRAZYLIJSKIEGO.

Pomoc rządu brazylijskiego dla imigrantów jest bardzo skromna i ogranicza się do dawania im bezpłatnego przejazdu z Hotelu Emigracyjnego na Wyspie Kwiatów (Ilja das Flores) w Rio de Janeiro (stolica Brazylji) do miescowości w której się pragną osiedlić. Musimy tu jednak zaznaczyć, że ten z emigrantów, który chce dostać rządowy przejazd bezpłatny przez Brazylję, musi wylądować w Rio de Janeiro, gdyż nagół tylko z tego portu dają takie przejazdy.

Wskazane byłoby, żeby emigranci wyjeżdżający do Parany cenem osiedlenia się na roli, zabierali ze sobą narzędzia, naturalnie, jeśli przewóz ich nie będzie zbyt wiele kosztował.

RZEMIEŚLNICY W WIĘKSZYCH MIASTACH MOGĄ ZNALEŹĆ PRACĘ.

Przyjazd rzemieślników wraz z partją imigrantów (osadników) nie jest konieczny, wobec nadzwyczaj pierwotnego zabudowania powstających osiedli, czemu sprzyja łagodny klimat, usuwający potrzebę stawiania trwalszych i mocniejszych domów. Jedni rzemieślnicy mogą znaleźć pracę w większych miastach. Mogą oni przyjeżdżać do Parany z niewielkim zapasem gotówki.

INTELIGENCI Z OGÓLNEM WYKSZTAŁCENIEM NIE POWINNI JECHAĆ DO PARANY.

Inteligentom, nie posiadającym znajomości jakiegokolwiek fachu, względnie nie władających biegle językami obcymi (angielskim, francuskim i oczywiście portugalskim), stanowczo odradzamy wyjazdu do Parany.

Rolnicy z wyższem wykształceniem , z powodu braku dużych gospodarstw rolnych w znaczeniu europejskiem, nie mają tu zupełnie jakichkolwiek widoków i możliwości zarobkowania; osiedlanie się zaś tego rodzaju ludzi w charakterze zwykłych kolonistów, równałoby się zmarnowaniu wartościowych sił, które możnaby wykorzystać na innem terenie, o większej kulturze rolnej (gdzie istnieje uprawa zbóż kłosowych).

„Wychodźca" Bohdan Lepecki.

JAK WYGLĄDAŁ ZJAZD P. CHAŁUPKI

W dzienniku „Robotnik" z dnia 24-go maja 1929 r. Nr. 195, stronica 2, została umieszczona wzmianka o zjeździe robotników rolnych pow. łęczyckiego w dniu 9 maja b. r..

Jak rzeczywiście wyglądał ten zjazd?

Na kilka tygodni przed zjazdem rozdano całe pliki ulotek o zjeździe, prócz tego, rozpisano okólnik do fornali. Jak w ulotkach, tak i w okólniku błagano o przyjazad na zjazd przeważnie małorolnych gospodarzy.

W dniu 9 maja b. r. przybył do Łęczycy p. Piotr Chałupka (Kwapiński) i o godzinie 1 p. p. otworzył zjazd, ale przy rozpoczęciu zaznaczył, że rozpoczyna wiec.

Wtedy referent starostwa stwierdził, że na odbycie wiecu nie pozwoli, gdyż nie został on zgłoszony w starostwie.

Słuszne są twierdzenia „Robotnika", że rozległy się protesty i groźny pomruk zebranych, ale był to protest przeciw zwołującym zjazd, a nie przeciw zarządzeniu starostwa.

P. Kwapiński pisze, że utarczka z policją i z referentem trwała około półtorej godziny

Według zegara miejskiego cały wiec trwał 20 minut.

P. Kwapiński błagał policję, by mu wiecu nie rozwiązywano i jednocześnie obrażał się, że referat zwracał się do niego przez p. Chałupka, a nie pan Kwapiński. On poseł, który żyje z wszystkimi ministrami na „wy", a tu mu taką krzywdę robią.

W sejmie i w prasie zwalcza się rząd a do robotników mówi się, że z ministrami żyje się na wy.

Chwali się p. Piotr Chałupka, że po rozwiązaniu wiecu rozpoczął zjazd robotników rolnych.

Nie prawda! Po opuszczeniu sali przez małorolnych, pozostało zaledwie 24 robotników rolnych, z którymi pan Chałupka odbył konferencję, a nie żaden zjazd.

P. Chałupko i jego pupile oświadczyli fornalom, że przyczyną rozwiązania wiecu jest Florczak, co gdy tow. Florczak przyjechał do jednego z większych folwarków, fornale mu powtarzali.

Pan Piotruś „Kwapiński" i jego pupile najpierw robią głupstwa, a później zwalają winę na innych, wprowdzając w błąd robotników i opinję publiczna.

Ha, trudno!

GIEŁDA ZBOŻOWA.

Warszawa 11.VI za 100 kg. fr. st. Warszawa: Ceny rynkowe: Żyto 30 — 30,60; Pszenica 47 — 48; Jęczmień na kaszę 26 — 27; Owies jednolity 28.50 — 29.50; Mąka pszenna 65% 70 — 76; —żytnia 70% 42 — 43; Otręby żytnie 19 — 20; — pszenne średnie 21 — 22. Obroty małe, tendncja mocniejsza. e

Towarzysze rozpowszechniajcie Młot i Pług

Sport dla kobiet kobiecy sportowy robotniczy klub „Sława".

Idea odrodzenia ludzkości, zapomocą równoczesnego i harmonijnego rozwoju ducha i ciała, przez wychowanie fizyczne i sport, przeniknęła również i w głębie mas robotniczych, gdzie została przyjęta z radością jako zapowiedź lepszej, zdrowszej i radośniejszej przyszłości.

Znaczenie wychowania fizycznego i sportowego, oceniły też i kobiety pracujące. Zrozumiały one, że ich młodość, zdrowie, zarówno jak zdrowie przyszłych pokoleń zaelży od warunków i systemu wychowania i pragnęły poznać i wejść w ten ruch ku światłu, zdrowiu i szczęściu, ruch który ma wyzwolić ludzkość, a w szczególności świat ciężkiej pracy i udręczeń, z cherlactwa, chorób, przedwczesnej starości.

Jednym z najmłodszych, a właściewie najmłodszym kobiecym klubem sportowym robotniczym jest klub „SŁAWA" powstały w grudniu r. z., a liczący dziś już okoł 250 członkiń z pośród młodzieży pracującej żeńskiej.

Działalność swoją w dziedzinie akcji wychowania fizycznego i sportowego kobiet pracujących, Klub podzielili na Sekcje, działające w swoim zakresie samodzielnie, tworzące jednak ściśle zwartą całość.

Rozumiejąc, że Klub sportowy robotniczy, powinien być ogniskiem promieniującem nie tylko kulturę fizyczną lecz i duchową, uwzględniono tu sekcję Kulturalno-Oświatową, której działalność zwróciła się w 3 kierunkach: 1) organizowanie odczytów i pogadanek luźnych w sprawach wychowania fizycznego i sportu. (Dla akcji tej klub pozyskał szereg najwybitniejszych przedstawicielek kobiecego sportu, między in. red. Kazimierę Muszałównę, Jadwigę Święcicką i Hannę Jabłczyńską).

2) Tworzenie bibljoteki — Klub „Sława" prowadzi już czytelnię Stowarzyszenia Oświaty Robotniczej (Wiejska Nr. 14) i kompletuje własną bibljotekę sportową.

3) Klub dąży do rozwoju kulturalnego życia towarzyskiego dla członkiń, organizując zebrania towarzyskie i dyskusyjne, wieczornice oraz wspólne wycieczki.

Sekcja rytmiki i plastyki pracuje od grudnia pod kierunkiem znanej i zasłużonej Dalcrozistki p. Franciszki Kutnerówny. Kilkadziesiąt młodych kobiet i dziewcząt pracujących znaj-

duje w rytmicznych harmonijnych ćwiczeniach przy muzyce, odpoczynek dla mięśni znużonych jednostajną pracą w warsztatach i biurach klubu w udostępnieniu rzeszom pracującym zbawiennej we wpływach gimnastyki rytmicznej, z której dotąd korzystać mogły jedynie sfery uprzywilejowane.

W sezonie zimowym uruchomiona była sekcja łyżwiarska pod kierownictwem sił fachowych.

Sekcja gimnastyki szwedzkiej jednoczy wszystkie członkinie klubu w przestronnej sali Ośrodka Wychowania Fizycznego, pod energicznym i umiejętnem kierownictwem instruktorki O. W. F. p. Chrupczałowskiej, przygotowując się do wyższych stopni sportu.

Sekcja gier ruchowych i lekkoatletyki rozpoczyna w pierwszych dniach maja zajęcia na boiskach, również w pierwszych dniach maja będzie czynna na dwuch kortach — sekcja tenisowa. Równocześnie rozpocznie się praca sekcji kolarskiej, liczącej już kilkadziesiąt zwolenniczek. Należy zauważyć, że kolarstwo pozostaje u nas wogóle, a w szczególności w świecie robotniczym, zwaszcza dla kobiet, jak dotąd zaledwie w zaczątku, podczas gdy za granicą (np. w Niemczech, Czechach, Francji) wszyscy prawie mieszkańcy dzielnic podmiejskich i robotniczych, nie wyłączając kobiet i dzieci, uprawiają kolarstwo już nie tylko jako sport, lecz jako najdogodniejszy i najodpowiedniejszy środek lokomocji. W organizacji są sekcje: wioślarska i pływacka. Od dnia 15 czerwca Zarząd Klubu „Sława", uruchamia kolonje letnie wypoczynkowe dla kobiet pracujących, w górach na Orawie i nad morzem — na Helu). Na kolonjach będą również prowadzone ćwiczenia sportowe. Widzimy więc, że w młodym i z młodych członkiń składającym się Kobiecym Robotniczym Klubie Sportowym „Sława", wre praca nad fizycznem i duchowem odrodzeniem kobiety pracującej. Z nadchodzącą wiosną, działalność we wszystkich Sekcjach Klubu „Sława" wzmogła się niepomiernie. Hasło: swoboda, słońce i powietrze urzeczywistnia w całej pełni na szeroką skalę.

Nic dziwnego, że wobec tak dobrych rezultatów, popularność klubu tego ogromnie wzrosa a równocześnie i napływ członkiń.

Świadom swej kulturalnej misji wśród świata pracy, zarząd klubu nie zakreśla granic rozrostowi liczby członkiń, lecz owszem poczynił zarządzenia, które pozwolą mu przyjąć możliwie największaich ilość.

Sekretarjat (Al. Jerezolimskie Nr. 6 m. 4 pokój Nr. 1) czynny codziennie od godz. 6 do 8 wiecz., przyjmuje zgłoszenia i zapisy do wszystkich sekcji oraz na kolonje.

Z. Sulima

KRONIKA ZAWODOWA

Z ŻYCIA ORGANIZACYJNEGO NA PODKARPACIU!

Po rozłamie w P. P. S. przystąpiono do organizowania klasy robotniczej na Podkarpaciu w centralnym Związku Górników. Organizacja nasza rozwija się bardzo szybko i już dziś liczymy wzwyż 400 członków w Drohobyczu, a 1000 członków w Borysławiu i coraz nowi członkowie wstępują do nas, mimo szalonej naganki ze strony kakasistów. I niedziwota, gdyż podkarpacie jeszcze przed pół rokiem było ich twierdzą, jak Warszawa obecnie twierdzą frakcji. Naraz znaleźli się ludzie, co nie chcą iść pod rozkazami demagogów komunizujących i mieli odwagę stawić się przeciw złemu bo zrozumieli, że polityka dzisiejszych kakaesów prowadzi klasy robotnicze do upadku i ruiny. To też wyruszył cały sztab Kakasowski na podkarpacie, aby bronić swej placówki. Niema tygodnia, aby nie zjawił się jakiś poseł i na zgromadzeniach swych nie głosił, że w Polsce frakcja już łamie się, że Warszawa cała przeszła do kakaesów, tylko tu na podkarpaciu jest trochę odszczepieńców. Ale nie wiele to pomaga gdyż robotnik na podkarpaciu, który walczył o niepodległą Polskę nie chce być na służbie Berlina czy Moskwy, tylko idzie za przewodnią myślą swego wodza tow. Moraczewskiego wierząc, że ten klasę robotniczą poprowadzi ku lepszej przyszłości.

Paweł Denasiewicz.

ODPOWIEDŹ NA KŁAMSTWA HALUCHA.

Nasz poczciwy p. Haluch i jego towarzysze ogłosili przekręcone i tendencyjnie zlepione wycinki protokółów sądowych w dowód, że oni przecież nie są tacy czarni, jak ich frakcjoniści przedstawiają. Czują oni potrzebę ciągłego prania honoru, a więc łażą do sądu, tamże unikają wyroków, a tylko proszą się o deklarację za wszelką cenę. A ponieważ p. Haluch ma zawsze ze sobą świadków, którzy gotowi potwierdzić każde jego oskarżenie, a szkoda by którykolwiek z oskarżonych za takiego Halucha lub jego towarzysza poniósł, niewinnie choćby najmniejszą karę, kończą się te rozprawy na oświadczeniach, któremi zadawala się wdzięczny za nie p. Haluch, byleby się wycofać szczęśliwie z Sądu. **I zamiast wstydzić się, że ani razu wyrokiem nie udowodnił swej niewinności, chełpi się jeszcze p. Haluch publicznie temi wymuszonemi i wyżebranemi oświadczeniami, chcąc niemi tumanić tę garstkę ludzi ciemnych, którzy jeszcze w niego wierzą.** Ale świadomy robotnik dziś już przejrzał i umie odróżnić czarne od białego i umie czytać między wierszami.

I tak oświadczenie p. D-ra Stepka bliżej oglądane wygląda jakoby zamówione przez p. Halucha, bo kruk krukowi oka nie wykole, a druh Stepek druhowi Haluchowi krzywdy nie zrobi, skoro ten że ostatni namawia robotników pierwszego względnie „Premjera", by zabierali odprawę i podpisali zrzeczenie się słusznych swych praw.

Albo oświadczenie tow. Fichmana, który stwierdza tylko, że nie może udowodnić, jakoby pieniądze, które poczciwy i uczciwy p. Haluch faktycznie wziął od dyrektora „Limanowej" były łapówką. Bo p. Haluch nie był naiwnym, by brać świadków ze sobą, gdy szedł do dyrektora „Limanowej brać pieniądze. Jednak tow. Fichman stwierdził w sądzie, odważnie i zgodnie z prawdą, że p. Haluch dostał pieniądze od dyrektora „Limanowej, a p. Haluch był zmuszony przyznać się, że wziął na łapę, tow. Fichman stwierdził przy rozprawie, że oskarżył w swoim czasie p. Halucha przed Sądem partyjnym o branie łapówki, a p. Haluch przyciśnięty do muru nie żądał wcale, by tow. Fichman odwołał smutny fakt, że p. Haluch rzeczywiście dostał pieniądze z Limanowej w czasie, gdy nie był tam zajęty, a towarzysze jego walczyli o podwyżkę.

Jeśli to nie jest łapówką, to jak to nazwać?

Zaś Konior oświadczył tylko zgodnie z prawdą, że nie był autorem odezwy, jednakże kłamstwem jest, jakoby coś odwołał. Owszem — ofiarował dowód z listów odnośnie do Dudy, a tylko z powo-

du cofnięcia przez Dudę skargi przeciw niemu, nie mógł Konior odsyłać w sądzie tych listów.

Tak wygląda w świetle prawdy odszczekanie, głoszone przez naszych „działaczy" z P. P. S.. Z tego morał, że jeśli ktoś ma masło w głowie, niech nie idzie do Sądu!

ZAŁOŻENIE ORGANIZACJI KOBIET P. P. S. D. FR. REW. I WYBÓR WYDZIAŁU.

Nie bardzo szybko, lecz stale i systematycznie krok za krokiem zdobywamy twierdzę C. K. W.-istyczną w Borysławiu, zakładając jedną placówkę po drugiej. Cekawistów, którzy sądzili, że kłamstwem, kalumniami i t. p. zohydzą nas i ośmieszą, ogarnęła szewska pasja, że zupełnie bezsilnie patrzeć muszą na nasz rozrost i codzienne zdobycze, zaś ich wstrętne ataki, mają wręcz odwrotny skutek, albowiem szkodzą nie Frakcji, lecz im samym.

W czwartek dnia 16 maja b. r. o godz. 7-ej wieczór, odbyło się w Kasynie robotniczem w Borysławiu, zgromadzenie Kobiet członkiń P. P. S. d. Fr. Rew.

Obszerny referat wygłosił tow. Konior, poczem po dosyć ożywionej dyskusji przystąpiono do wyboru Wydziału. Jednogłośnie wybrane zostały następujące towarzyszki: Głuszkowa Antonina, Jabłońska Józefa, Lankauowa Zofja, Tomakowa Marja, Maćkosiowa Wiktorja, Brysiowa Karolina, Kretowa Karolina, Monastyrska Olga, Furmankowa i Koszelowa.

W wolnych wnioskach poruszono cały szereg aktualnych spraw, poczem o godzinie 9.30 wiecz. zgromadzenie zakończono.

Ruch Frakcji w Borysławiu rozwija się wspaniale i jak widzimy dotarł już do elementu najodporniejszego dla polityki— do kobiet.

Również robota kulturalna robi postępy. Ostatnio Związek Górników urządził kilka przedstawień teatralnych w ostatnią zaś sobotę zabawę taneczną.

KOMUNIKATY.

Z TOMASZOWA.

W dniu 20 maja b. r. P. P. S., C. K. W. zwołali wiec na godz. 10 przed południem w gmachu Kina „Modern" na ul. Plicznej w Tomaszowie Mazowieckim, gdzie wiec zagaił Prezes Rady Miejskiej Alfons Dzięciołowski. Obecni przy zagajeniu: Prezes Rady Miejskiej Smulski, radny miejski Stanisław Zakrzewski i b. przew. P. P. S. C. K. W., radny miejski Karol Kotarski.

Głosu udzielono D-rowi Pruchnikowi, z Krakowa, który zaczął krytykować dyktatorski Rząd Pułkowników. Po tem przemówieniu słuchacze, których mogło być przeszło 2 tysiące, zaczęli gwizdać i krzyczeć: „Precz z wami, złodziejami i opiekunami klasy robotniczej", „Doś mamy waszej złodziejskiej gospodarki na terenie Kasy Chorych i obecnego Magistratu".

Nic nie pomogło, że radni Zakrzewski i Kotarski śpiewem „Czerwone[illegible]cieli zagłuszyć tumult zebranych na wiecu słuchaczy i [illegible] pomogło miotanie się po całej sali Kina Cekawistycznej garbatej defenzywy w osobie znanego na terenie Tomaszowa Cekawisty Szwemberga, ze zbrukanemi od kradzionego węgla w Kasie Chorych rękami — obecnie na terenie Tomaszowa roznosiciela Cekawistycznej bibuły.

Powyższe zagłuszanie nie pomogło p. Próchnikowi, gdyż słuchacze nie dopuścili do odczytania rezolucji i przez co na wiecu tym poniósł on całkowitą klęskę.

Z rozgoryczenia wszyscy Panowie Cekawiści na czele z p. Próchnikiem, Prezydentem Szmulskim, Prezesem Rady Miejskiej Dzięciołowskim i wyżej wspomnianymi radnymi poszli do miejscowej knajpy p. Kompego, gdzie się stale zbierają Panowie z K. K. Su, czekając czasu wyjazdu samochodem p. posła Próchnika. **Obecny.**

Związek Zaw. Robotnic i Robotników Fabryk Tytoniowych przeniósł się z Alei Jerozolimskich na ul. Wiejską 14, III piętro, pokój Nr. 15.

Z ZAWIERCIA.

Sekretarjat Związku Zawodowego Przemysłu Włókienniczego mieści się przy ulicy Wąskiej Nr. 2, w prywatnem mieszkaniu t. Jagielskiego Józefa, czynny dwa razy w tygodniu we wtorki i piątki od 17 — 19 po południu.

Siewcom paniki

Gdym w okresie wojny światowej w tułactwie wygnania znalazła się w Kijowszczyźnie, podczas ofenzywy armji centralnych, ludność miejscowa w popłochu opuszczała swe osiedla i oszalała z przerażeniem ukiekała na wschód Rosji.

Wróg był o setki kilometrów i bynajmniej nie zanosiło się na bezpośrednie niebezpieczeństwo.

Informowałam się przeto u emigrantujących włościan ukraińskich, co właściwie jest przyczyną niepojętego dla mnie ich popłochu i nieuzasadnionego lęku. Dobroduszny ukrainiec informował mnie następująco: „Nie obawiamy się tyle wojsk „germańca" ile jego wynalazków. (wydumek.)Dokąd posiadał on („germaniec") owe zabójcze wynalazki mianowicie „technikę i organizację". Przed niebezpieczeństwem tej „technki" można było uciec o 40 wiorst, bo na taką odległość jego działa dosięgają i mordują ludzi, obecnie jednak uczynił jeszcze jeden straszliwy wynalazek t. j. jakowąś „panikę" przez tą „panikę" ludność zmuszononą jest uciekać na trzysta wiorst od frontu".

— Gdy tak patrze na sposoby działania panów z K.K.S-u i widzę jak ich najcięższe i dalekonośne działa w postaci oszczerstw, kalumnij i demagogji zawodzą, ich groźby pod adresem kapitalistów i wyzyskiwaczy, nie poparte żadnym realnym czynem poza wymachiwaniem drewnianą szabelką na łamach „Robotnika", budzą jedynie uśmiech politowania w szerokich masach proletarjatu, przychodzę do przekonania, że nie pozostało im nic więcej, jak w bankructwie swym sięgnąć jeszcze do sposobów wytwarzania „paniki", którąby można bezkrytyczną masą detonować strachem przed jakowemś groźnem, a niewiadomem niebezpieczeństwem. Sposobik na ten taktyczny figiel opiewa ni mniej ni więcej, tylko słowo „Faszyzm".

— A więc: „W dniu pierwszym maja klasa pracująca przeciwstawić się musi zakusom faszystowskiej dyktatury! — Na obchodach i pochodach wysłannicy C.K.W. z pianą na ustach, z podniesionemi pięściami Krzyczą — „Przecz z faszyzmem!" — C.K.Wistyczna złowróżbnym głosem proroczy masom, że oto czarne chmury faszyzmu zawisły nad pogodnym dotąd niebem Rzeczypospolitej...

Zdumiony obywatel przeciera oczy.... co to u licha wszystko znaczy? — A gdzie ten faszyzm w Polsce, gdzie te groźne czarne koszule z najeżonymi bagnetami? Któż to i gdzie mobilizuje te demoniczne siły? — Czyżbyśmy byli pozbawieni swobody organizacji zrzeszeń, partyj politycznych, Związków Zawodowych?

Czyż na czele parlamentu polskiego nie stoi socjalista Daszyński, czyż na czele Rady stołecznego miasta nie przewodniczy socjalista Jaworowski? A czyż jak Polska długa i szeroka nie mamy swobody wybierania do zarządów naszych miast, miasteczek, gmin i osiedli tych obywateli, których nazwiska są sztandarowymi dla szerokich mas pracujących? A czyż w samym Rządzie, któremu zaperzeni „ciołkowie" imitują tendencje faszystowskie, nie zasiadają z nami i zasłużeni klasie pracującej socjaliści jak ministrowie Boerner, Prystor, Moraczewski?

A czyż sam Marszałek Piłsudski nie jest związany z najpiękniejszą erą wysiłków właśnie demo-

kracji w Polsce i czy to nie On bodaj jeden dał społeczeństwu setne przykłady, że nie dyktaturą, a tylko przez demokrację Polska odrodzić się może i dojść do swej potęgi dziejowej.

— Cóż zatem znaczy ta niepoczytalna zabawa w wyważanie drzwi, które stoją otworem?

— Odpowiedź nasuwa się sama przez się —

— Bankrut, który czuje upadek swej firmy, usiłuje odwrócić uwagę masy w innym kierunku, by chociażby na czas jakiś odwlec termin swej klęski.

— Tylko, że ten C.K.Wistyczny wynalazek, ochrzczony dla większej tajemniczości z cudzoziemska słowem „Faszyzm" mocno przypomina metodę zastraszania baby kożuchem... Trochę to już za stary figiel i nie działa na dłuższą metę. Daleko tym straszakiem nie zajedzie. Bo życie nie znosi fałszu, a fundamentem demokracji nie może być ustawiczna demagogja, wichrzenie, podjudzanie... To też nie pomoże Wam panowie C.K.Wiści, sianie paniki i zastraszanie jakowymś faszyzmem, którego przejawów zdrowy obywatel ze świecą w biały dzień w Polsce nie znajdzie. — Nie przebaczy wam natomiast demokracja polska i lud pracujący polski, iżeście do wielkiego budownictwa w odrodzonym Państwie nie wnieśli pierwiastków obywatelskiego poczucia odpowiedzialności za całość, byt i rozkwit tego państwa...

— Żeście w roli swej zeszli, w przeciwieństwie do dawnych tradycyj socjalizmu polskiego, do rzędu destruktorów i myjusów, którzy lenili się podjąć wielkiej i ofiarnej pracy dla wielkiego zadania nad podniesieniem szerokich mas pracujących do roli czynnika państwowego.

Bo rola sztandarowej partji Socjalistycznej w Polsce nie może sprowadzać się do roli „germańskich wydumek", która sieje panikę i defetyzm w społeczeństwie. Lud pracujący Polski zdrowy ma instykt i dlatego odwraca się od was idąc tam, gdzie czuje zdrowy powiew idei odrodzenia socjalistycznego.

Białecka.

Przegląd zagraniczny

WYNIKI WYBORÓW W ANGLJI.

W dniu 30 czerwca r. b. odbyły się wybory do parlamentu w Anglji. Wybranych zostało 288 posłów z partji pracy, 255 z partji konserwatywnej i 59 liberałów. W wyniku tych wyborów misję tworzenia rządu otrzymał od króla angielskiego przywódca partji pracy Mac (czytaj Mak) Donald.

Towarzysze jednajcie nam prenumeratorów

PIĄTA BRYGADA.

(melodja „Brygady").

Kakaes, to z opozycji Chmara...
Kakaes to, wszak każden wie.
Kakaes dążył zwalić Cara...
Choć „Frak" z nas wyśmiał sie!!!
My, biedni Kakasowcy!
Sławni ugodowcy!
Na bój! póki czas!
Bo niedługo już nie będzie nas!!!
O! ile krzyku...
O! ile Blagi,
Robimy w Sejmie, to każden wie!
By zwalić Rzęd, nie mamy odwagi,
By zwalić Rząd, nie mamy odwagi,
My, biedni Kakasowcy! i t. d.
Dziś „Frak" z nami się nie liczy,
I krzyczą nam... skończony żer!!!
Szlak was trafi, wciąż „Antek" krzyczy...
Już wie, że my, to Z. R. R.
My, biedni Kakasowcy! i t. d.

Józef Klimczak.

OD REDAKCJI.

Każdy obywatel Rzeczypospolitej Polskiej — każdy człowiek pracy — ma pewne obowiązki, które spełnić powinien, jeśli chce aby go ceniono i szanowano.

Wszyscy nasi Towarzysze i sympatycy wzięli na siebie dobrowolny obowiązek współdziałania z nami w wielkiej naszej ideowej pracy — **odrodzenia Socjalizmu Polskiego** ku pożytkowi Polski i mas pracujących. Jednym z obowiązków w tej pracy jest uważne czytanie i rozpowszechnianie nowego pisma.

Ci wszyscy, co z nami ideowo są zespoleni, spełnią ten obowiązek w całości — niezapominając i o finansowym podtrzymywaniu naszego pisma.

REDAKTOR NACZELNY: tow. poseł MARJAN MALINOWSKI (Wojtek)

Redaktor odpowiedzialny: tow. Marceli Truszewski.

Wychodzi 2 razy na miesiąc 1-go i 15-go każdego miesiąca.

Prenumerata roczna 4 zł., za granicę 6 zł. 40 gr. Konto czekowe w P. K. O. Nr. 1957.

CENA OGŁOSZEŃ: Cała strona 280 zł., ½ strony 140 zł., ¼ strony 70 zł., mniejsze ogłoszenia w/g umowy.

Wydawca: Centr. Zrzeszenie Klas. Zw. Zaw. w Polsce REDAKCJA i ADMINISTRACJA: Wiejska 14, III piętro, telefon 532-96.

Druk Zakł. Druk. W. Piekarniaka, Ordynacka 3, tel. 44-59.